Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) WTOREK 14 LUTEGO 1950 ROKU Nr 45 (1326)

POTĘŻNA MANIFESTACJA NA RZECZ POKOJU

7 tys. kobiet na wielkim wiecu w Hali Włókniarza

Łódzka Organizacja Ligi Kobiet zdobyła sztandar przechodni we współzawodnictwie ogólnopolskim

Uroczystość wręczenia sztandaru przechodniego łódzkiej organizacji Ligi Kobiet za zwycięstwo odniesione w trzecim etapie współzawodnictwa pracy, odbywającego się w skali ogólnopolskiej, która odbyła się wczoraj w hali Włókniarza (dawniej Wima), — stała **się potężną manifestacją w obronie pokoju.** Hala sportowa Włókniarza, wypełniona do ostatniego miejsca tonęła w powodzi czerwieni transparentów i sztandarów Ligi Kobiet ze wszystkich województw naszego kraju.

W prezydium zasiedli: członek KC PZPR, pierwszy sekretarz KŁ i KW PZPR tow. Władysław Dworakowski — sekretarze KŁ PZPR tow. tow. Grudziński, Duniak, Uzdański i Żebrowski, tow. Aszkenazy, kierowniczka Wydziału Kobiecego KC PZPR, przedstawiciele SD i SP, prezydent miasta — tow. Marian Minor, przewodniczący MRN tow. Andrzejak, sekretarz generalny Ligi Kobiet — tow. Zawadecka, płk. Friedman, przedstawiciele ORZZ, Ligi Kobiet tow. tow. Szewczykowa, Retlichowa, Gościmińska, Ramusowa i wiele innych przodownic pracy. Przewodnictwo objęła tow. Patorowa — przewodnicząca RN- Śródmieście.

— W mieście, które zatrudnia największą ilość kobiet — oświadczył m. in. w swym przemówieniu tow. W. Dworakowski — zostaje sztandar przechodni — nagroda za zwycięstwo w trzecim etapie współzawodnictwa w skali ogólnokrajowej. Uroczystość dzisiejsza będzie niewątpliwie dla kobiet łódzkich bodźcem do dalszej wytrwałej pracy, do nieugiętej walki o pokój, o który walczą masy pracujące całego świata — ze Związkiem Radzieckim na czele. Gorącymi oklaskami przyjęli zebrani słowa tow. Dworakowskiego.

Tow. Aszkenazy przekazała kobietom robotniczej Łodzi gorące, proletariackie pozdrowienia od Komitetu Centralnego Partii. — Nie jest przypadkiem — mówiła tow. Aszkenazy — że właśnie wy, kobiety łódzkie, otrzymałyście sztandar. Bierzecie czynny udział w budowie Polski — sprawiedliwości społecznej przez zwiększenie produkcji. Zrozumiałyście, że najlepszą odpowiedzią na knowania podżegaczy wojennych jest wykonanie planów produkcyjnych. Zdobyta przez was nagroda słusznie wam się należy.

Okrzyki na cześć łódzkich przodownic pracy, na cześć kobiet Związku Radzieckiego, na cześć Towarzysza Stalina przerywały wielokrotnie przemówienia.

Następnie głos zabrał prezydent Łodzi tow. Minor: „Wkraczamy obecnie w okres wytężonej pracy, w okres budowy fundamentów socjalizmu w Polsce. Kobiety polskie kroczą solidarnie w jednym szeregu z kobietami całego świata, walczącymi o pokój. Pod tym zdobytym w szlachetnym współzawodnictwie sztandarem będą kobiety robotniczej Łodzi maszerować do lepszego jutra! — oświadczył na zakończenie tow. Minor.

Życzenia dalszej owocnej pracy składał kobietom łódzkim przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Prac. Przem. Włókienniczego tow. Julian Kubiak. Po nim głos zabiera tow. Kędrakowa — kierowniczka Wydziału Kobiecego KŁ PZPR.

— „Uroczystość taka, jak dzisiejsza, nigdy nie mogła się zdarzyć w ustroju kapitalistycznym, wyzyskującym bez skrupułów pracę kobiet. Pełne możliwości rozwoju osiągnęła kobieta polska dopiero po wyzwoleniu, kiedy drogi awansu społecznego stanęły przed nią otworem. Osiągnięcia kobiet radzieckich i kobiet krajów demokracji ludowej są trwałym wkładem w dzieło pokoju, w dzieło budowy lepszego jutra, do jakiego dążą solidarnie wszystkie kobiety pracujące całego świata".

Wśród burzy oklasków i entuzjastycznych okrzyków sztandar przechodni przejęły z rąk chłopek rzeszowskich kobiety łódzkie: **tow. Ciesielska — sekretarz Zarządu Wojewódzkiego L. K., przodownice pracy, tow. Szewczykowa z PZPB Nr 3, tow. Ramusowa z Zakładów im. Stalina, oraz tow. Okrój — z PZPB Nr 3. Cenne nagrody otrzymały następujące Dzielnice: Górna-Lewa, Śródmiejska, Staromiejska oraz Górna.**

Uczestnicy zebrania postanowili jednogłośnie wysłać depeszę do kobiet Związku Radzieckiego, do Prezydenta tow. Bieruta, oraz do przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — Eugenii Cotton.

Następnie uchwalona została rezolucja, w której kobiety łódzkie **postanawiają nie szczędzić wysiłków, by wytężoną pracą swą umacniać front walki o pokój.**

Dźwięki „Międzynarodówki" zakończyły potężną manifestację 7 tysięcy kobiet Czerwonej Łodzi.

„Nie możemy pozostać w tyle!"

Robotnice PZPB Nr 4 odpowiadają na apel tow. Markiewki

Masowy napływ długofalowych zobowiązań

Drzwi do lokalu **rady zakładowej PZPB Nr 4** nie zamykają się ani na chwilę. Wszyscy robotnicy doskonale pojmują, jak ważne są długofalowe zobowiązania, dlatego nikt z załogi nie chce pozostać w tyle. Pierwsza zgłosiła się **tow. Szczerbicka** z tkalni.

— Nie możemy na to pozwolić — mówiła do swych sąsiadek, — aby nasze zakłady nie podjęły również zobowiązań. — To jest przecież wielki zaszczyt podnieść bazę i wytwarzać więcej. Dlatego, chociaż pracuję na 32 krosnach zobowiązuję się podnieść jeszcze o jeden procent swoją produkcję czyli wykonam 119 procent bazy akordowej. Wyniesie to do końca roku 2.514 metrów tkaniny więcej niż przewiduje baza.

Młoda tkaczka kol. **Maria Opala**, także pracująca na 32 krosnach, postanowiła podnieść swą bazę akordową z 104 do 108 proc., więc wyprodukuje dodatkowo 10.059 metrów.

Członkini ZMP kol. **Janina Żóraw** podnosi bazę ze 108 proc do 119 proc., co wyniesie do końca bieżącego roku 12.574 mtr. tkaniny wyprodukowanej ponad normę.

Dwie tkaczki, pracujące każda na 16 krosnach: **Zofia i Weronika Nowak** podniosą swe bazy ze 100 do 104 procent co wyniesie do końca roku po 2.473 metry tkaniny, wyprodukowanej ponad normę przez każdą z nich.

Z tkalni w dalszym ciągu napływają zobowiązania do rady zakładowej.

Z przędzalni oddziału obrączkowego zobowiązanie długofalowe pierwsza podjęła **tow. Kruszewska** — prządka.

— Chociaż lekko nie będzie, jeśli się zobowiążę produkować o 2 procent więcej — mówi tow. Kruszewska — jednak nie myślę szczędzić wysiłku. Wstyd byłoby gdyby przędzalnia pozostała w tyle. Dlatego zobowiązuję się podnieść wykonanie bazy ze 103 do 105 procent, co do końca roku wyniesie 671 kg. przędzy ponad normę.

Z oddziału przygotowawczego pracująca na wrzeciennicach cienkich, tow. **Stanisława Wierzbowska** podniesie o 1 procent swoją produkcję. Będzie to oznaczało wykonanie bazy w 114 proc. co do końca roku da nadwyżkę 679 kg. niedoprzędu.

Na wrzeciennicach średnich, tow. **Łucja Pawlak** podniesie swą bazę ze 112 do 114 procent, co w kilogramach da ilość 1.188 kg przędzy ponad normę.

Przewijaczka tow. **Betlejewska**, uzyskująca dotychczas 109 procent bazy, teraz będzie osiągać 111 procent, co w stosunku rocznym wyniesie 330 kg. przędzy więcej.

Prządka na skręcarkach tow. **Maria Czarnecka** postanowiła ze 103 proc. bazy przejść na 106, co wyniesie 700 kg. przędzy więcej.

Zarówno z tkalni, jak i przędzalni w dalszym ciągu napływają do rady **zakładowej nowe zobowiązania.**

Zamknięcie przewodu sądowego w procesie szczecińskim

Mowy obrońców i ostatnie słowo oskarżonych

SZCZECIN (PAP) — W 6 dniu procesu szpiegów francuskich w Szczecinie, po przemówieniu prokuratora zabrali głos obrońcy, po czym oskarżeni wygłosili ostatnie słowo.

Przed przemówieniami obrońców przewodniczący sądu stwierdził, że oskarżony Klimczak zeznał dnia poprzedniego na rozprawie niejawnej, że zeznania jednego ze świadków, dotyczące jego osoby są nieprawdziwe. Dalszy ciąg zeznań złożonych równocześnie przez oskarżonego w tej sprawie znajduje się w rękach sądu.

Pierwszy zabiera głos obrońca oskarżonego Robineau, adwokat **Małeślanko.** Myślą przewodnią jego przemówienia jest teza, że Robineau działał, jako agent wywiadu, będącego organem państwa francuskiego i podlegał z tego tytułu dycyplinie wojskowej.

Obrońca stwierdza, że wina Robineau nie ulega zakwestionowaniu wobec tego, że oskarżony przyznał się do niej całkowicie. Również kwestia kwalifikacji prawnej jest bezsporna. Kto był na posiedzeniu niejawnym i widział dowody rzeczowe, wystawiłby sobie świadectwo absolutnej ignorancji, gdyby te kwalifikacje zakwestionował.

W dalszym ciągu swych wywodów obrońca oświadcza, że wywiad **był uprawiany przez organ wywiadowczy rządu francuskiego, który przeszedł do obozu agresji. Jak zdaniem Clausewitza wojna jest polityką, prowadzoną innymi środkami, tak DZIAŁALNOŚĆ WYWIADU FRANCUSKIEGO, BYŁA KONTYNUOWANIEM WOJNY W CZASIE POKOJU.**

Działalność ta wyrażała określoną politykę, za którą odpowiada rząd francuski. Głównego oskarżonego na ławie oskarżonych nie ma. Robineau jest zdemoralizowany, a zdemoralizował się, przebywając w kręgu dyplomatów uprawiających taką politykę.

W obronie oskarżonego Drouet przemawiał **adwokat Wiącek.** Usiłował on odciążyć oskarżonego, przedstawiając go jako jedynie „mechanicznego wykonawcę" poleceń szpiegowskich wicekonsula Bardet i osk. Robineau.

Oskarżonych Klimczaka i Blausteina vel Borkowskiego bronił adwokat Kolbert, przedstawiając obu oskarżonych jako ofiary szantażu ze strony szpiegów francuskich, pełniących oficjalnie funkcję dyplomatów.

Adw. Tomicki wysunął tezę, że jego klient — osk. Pielacki, zdradziwszy się raz przed oskarżonym Blausteinem vel Borkowskim, że jest dezerterem z Armii Polskiej, stał się powolnym narzędziem w jego ręku.

Adw. Warski, przemawiając w obronie oskarżonego Rachtana, podkreślił niski stopień inteligencji oskarżonego.

Wszyscy obrońcy wnosili o łagodny wymiar kary dla swych klientów.

„Powiedzcie młodzieży francuskiej, aby nie szła w moje ślady" — prosi Robineau dziennikarzy francuskich

W ostatnim słowie, ANDRE ROBINEAU oświadczył:

„Istniał w rzeczywistości rozdźwięk między czynami przeze mnie popełnionymi, a mymi uczuciami. Podczas mego pobytu w Polsce, widziałem gigantyczny wysiłek narodu polskiego dla odbudowy i przyznaję, iż popełniłem błąd w stosunku do Polski i szczerze tego żałuję. Na sali obecni są dziennikarze, między którymi znajdują się również i korespondenci prasy francuskiej. Za ich pośrednictwem zwracam się do młodzieży francuskiej, aby nie poszła w moje ślady. Proszę Wysoki Sąd o sprawiedliwy wyrok".

Oskarżony Klimczak oświadczył, że padł ofiarą szantażu ze strony Bardeta.

Oskarżeni Drouet, Blaustein, Pielacki i Rachtan wyrazili skruchę i prosili o łagodny wymiar kary.

W godzinach nocnych sąd zamknął przewód, wyrok ogłoszony będzie w godzinach popołudniowych, dnia 14 bm.

Nagrody Stalinowskie III stopnia

za wybitne dzieła sztuki i literatury

Uchwała Rady Ministrów ZSRR

MOSKWA (PAP) — Rada Ministrów ZSRR, uzupełniając przyjęte już dawniej uchwały o ustanowieniu nagród stalinowskich I i II stopnia za wybitne dzieła sztuki i literatury postanowiła ufundować nagrody stalinowskie III stopnia w wysokości po 25 tysięcy rubli każda.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR ustala ilość przyznawanych corocznie nagród stalinowskich III stopnia w następujący sposób: w dziedzinie muzyki — od 8 do 12, w dziedzinie sztuk plastycznych — od 4 do 7, architektury — od 2 do 4, sztuki teatralno-dramatycznej — od 5 do 8, sztuki operowej i baletowej — od 3 do 5, sztuki filmowej — od 4 do 6, beletrystyki — od 5 do 8, poezji — od 3 do 5, dramaturgii — od 3 do 5, krytyki literackiej i artystycznej — 3 nagrody.

Łączność telewizyjna Pekin–Szanghaj–Moskwa

PEKIN. — W Pekinie zakończyły się obrady ogólno-krajowej konferencji pracowników telekomunikacyjnych. Uczestnicy obrad postanowili zainstalować w r. b. urządzenia telewizyjne dla komunikacji między Pekinem, Szanghajem i Moskwą.

Albania uznała Demokratyczną Republikę Vietnamu

TIRANA (PAP). — Albańska agencja telegraficzna donosi, że rząd Ludowej Republiki Albanii postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne z Demokratyczną Republiką Vietnamu.

Premier Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych Ludowej Republiki Albanii — generał armii **Enver Hodża** wystosował do ministra spraw zagranicznych Demokratycznej Republiki Vietnamu Hoan Min-ziama depeszę, w której powiadamia o powyższej decyzji rządu albańskiego.

Nieudana próba ucieczki kuomintangowskiego „dygnitarza"

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin donosi, że aresztowany został gubernator kuomintangowski prowincji Seczuan — Wang Ling — czi — w chwili, gdy w przebraniu wsiadł na statek na rzece Yang Tse Kiang, by zbiec na Formozę.

Nota rządu rumuńskiego do rządów USA i W. Brytanii

Imperialiści anglo-amerykańscy wykorzystują ONZ dla nagonki przeciw krajom demokracji ludowej

BUKARESZT (PAP). — Rumuńska agencja telegraficzna ogłosiła komunikat, w którym stwierdza m. in.:

5 stycznia 1950 r. rząd USA zawiadomił rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej, że mianował swego przedstawiciela do komisji, którą rząd USA zamierza utworzyć, powołując się na artykuł 38 traktatu pokojowego z Rumunią i zażądał, aby również rząd rumuński wyznaczył swego przedstawiciela do tej komisji i rozpoczął rokowania z rządem USA, celem ustalenia osoby, która byłaby trzecim członkiem komisji.

Analogiczną notę wystosował do rządu rumuńskiego również rząd angielski.

Delegacja radziecka w ONZ zdemaskowała politykę imperialistów anglo - amerykańskich, zmierzającą do wykorzystania ONZ i Międzynarodowego Trybunału W Hadze dla nagonki przeciw krajom demokracji ludowej.

W odpowiedzi swej rządowi USA — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rumunii odrzuca w całej rozciągłości żądania, sformułowane w wyżej wymienionej nocie amerykańskiej, które kolidują zarówno z treścią traktatu pokojowego, jak i z zasadami prawa międzynarodowego.

Rząd rumuński uważa, że ostatnie demarche rządu USA, podobnie jak i poprzednie jego kroki oraz zwrócenie się przez rząd USA do organizacji międzynarodowych, które w tej samej mierze jak i rząd USA nie mają prawa ingerencji w sprawy wewnętrzne Rumuńskiej Republiki Ludowej — **ma na celu ukrycie przed opinią publiczną polityki popierania wyrzutków faszystowsko - reakcyjnych i gwałcenia zasad prawa międzynarodowego przez anglo-amerykańskie koła imperialistyczne.**

Rząd rumuński jest przekonany, że tego rodzaju postępowanie nie może wprowadzić w błąd opinii publicznej ludów, które walczą o niepodległość narodową i suwerenność, przeciwko uciskowi imperialistycznemu i dyskryminacji rasowej, o podstawowe prawa człowieka, o pokój, przeciwko podżegaczom wojennym.

Analogiczną notę wystosował rząd rumuński również do rządu angielskiego.

ZMP pozdrawia demokratyczną młodzież Vietnamu

WARSZAWA (PAP). — Zarząd Główny ZMP wystosował do obradującego pierwszego narodowego kongresu Związku Młodzieży Vietnamskiej depeszę, w której czytamy m. in.:

„W imieniu młodego pokolenia Polski Ludowej, Związek Młodzieży Polskiej przesyła gorące pozdrowienia pierwszemu narodowemu Kongresowi Związku Młodzieży Vietnamskiej i całej demokratycznej młodzieży Vietnamu.

Młodzież polska z radością śledzi wspaniałe zwycięstwa ludu Vietnamu nad siłami agresji kolonialnej i z całego serca popiera decyzję swego ludowego rządu, który uznał oficjalnie rząd Demokratycznej Republiki Vietnamu.

Życzymy Wam gorąco, aby Wasz pierwszy Kongres doprowadził do całkowitego zjednoczenia wszystkich demokratycznych sił młodzieży Waszego kraju w tym wielkim boju i zapewniamy Was, że **młodzież polska, ramię w ramię z demokratyczną młodzieżą całego świata, jest razem z Wami w słusznej walce o wolność ludu Vietnamu, bo jest to wspólna sprawa wszystkich sił pokoju i postępu na świecie".**

Pszenica siewna i jęczmień

nadeszły w nowych transportach zboża ze Związku Radzieckiego

WARSZAWA (PAP). — Do dnia 13 b. m. nadeszło ze Związku Radzieckiego ok. 20 tys. ton zboża. Zaladowano już z przeznaczeniem dla Polski dalszych kilkanaście tys. ton. Stacje graniczne przyjmują obecnie codziennie po 2—3 tys. ton zboża importowanego z ZSRR.

W początkowym okresie dostawy obejmowały wyłącznie pszenicę, która i w dalszym ciągu nadchodzić będzie zgodnie z umową. **W ostatnich dniach przyszły pierwsze partie jęczmienia.** Ponadto przeładowano już i odesłano w głąb kraju **pierwszy transport pszenicy siewnej,** która powiększy nasze zasoby wysokogatunkowego ziarna siewnego, ułatwiając wykonanie planu zasiewów pszenicy jarej przez gospodarstwa chłopskie.

W drodze znajdują się również m. inn. pierwsze ładunki kasz.

Polskie masy pracujące solidaryzują się z robotnikami francuskimi

w ich wspaniałej walce o pokój

WARSZAWA (PAP). — W 16 rocznicę próby faszystowskiego zamachu stanu we Francji (12 lutego 1934 r.), którą masy pracujące Francji uczciły manifestacją pod hasłem obrony wolności i walki przeciwko podżegaczom wojennym — Centralna Rada Związków Zawodowych przesłała do Generalnej Konfederacji Pracy (CGT), w imieniu polskich mas pracujących, gorące, braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności z obecną walką ludu pracującego Francji.

Dziś — czytamy w piśmie CRZZ — gdy faszyzm we Francji znów podnosi głowę, gdy drapieżny imperializm amerykański stara się zamienić Francję w swą kolonię i bazę wypadową dla wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej — bohaterska walka francuskiej klasy robotniczej przeciwko własnej reakcji i za atlantyckiemu imperializmowi nabiera ogromnego znaczenia.

Wspaniała postawa francuskich robotników portowych, marynarzy, kolejarzy, metalowców i innych, którzy odmawiają transportu sprzętu wojennego dla ujarzmienia wolnego ludu Vietnamu, jest przykładem dla proletariatu krajów kapitalistycznych, jak należy konkretnie walczyć o pokój i wcielać w życie proletariacki internacjonalizm.

Bezprzykładny terror władz francuskich wobec związanego z ludem francuskim wychodźstwa polskiego jest ogniwem w polityce reakcji francuskiej i jej agentury prawicy socjalistycznej i rozbijaczy jedności związkowej.

Wiemy, że brutalne represje spotkały się z oburzeniem i z potępieniem ludu francuskiego. Masy pracujące Polski są związane z ludem francuskim więzami głębokiej, nierozerwalnej przyjaźni, scementowanej krwią najlepszych synów obu narodów, walczących wspólnie na barykadach Komuny Paryskiej i w bojach o wyzwolenie Francji z barbarzyńskiej okupacji hitlerowskiej.

Te więzy braterstwa i solidarności będziemy podtrzymywali i pogłębiali w naszej pracy i walce.

Komunikat

Zawiadamiamy, że w dniu 14 lutego o godz. 18, w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta Nr 1, odbędzie się konsultacja z kolejnego tematu dla grupy samokształceniowej Dzielnicy Staromiejskiej.

OŚRODEK SZKOLENIA PARTYJNEGO

Robotnicy Izraela manifestują

na rzecz prześladowanych chłopów-komunistów

TEL AVIV (PAP). — Odbyła się tu wielka demonstracja robotników na znak solidarności z prześladowanymi w osiedlach rolniczych chłopami - komunistami.

Demonstranci udali się do gmachu, w którym mieści się siedziba „Związku Robotników Rolnych Izraela" i wyrazili swą solidarność z delegacją chłopów z osiedli rolniczych „Moszawim", którzy od 5 dni prowadzą strajk głodowy na znak protestu przeciwko dyskryminacji politycznej stosowanej wobec postępowych chłopów.

Referat sekretarza KC KP Bułgarii tow. Czerwenkowa

SOFIA (PAP) — Dziennik „Rabotniczesko Dieło" ogłosił referat sekretarza KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej tow. CZERWENKOWA, wygłoszony na styczniowym plenum KC. W referacie tym tow. Czerwenkow omówił główne wnioski, wypływające ze zdemaskowania bandy Trajczo Kostowa, jak również aktualne zadania partii.

WYŻEJ WZNIEŚMY SZTANDAR POWSZECHNEJ WALKI O POKÓJ

Pod powyższym tytułem ukazał się w nr 6 (66) organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych, „O trwały pokój, o demokrację ludową!", artykuł wstępny, który podajemy poniżej w całości:

Narody świata nie chcą wojny, nienawidzą wojny i walczą przeciwko wojnie. Żądają ugruntowanego, długotrwałego pokoju. Domagają się ukrócenia rozwydrzonych podżegaczy wojennych. Masy ludowe uświadamiają sobie w coraz większej mierze, w jaką straszną otchłań usiłują je wtrącić imperialiści. Wezwanie partii komunistycznych do walki o pokój dlatego właśnie zdobyło tak gorące poparcie najszerszych mas ludowych wszystkich krajów, że wyrażało ono najgłębsze pragnienia i myśli narodów, że odpowiada ono najżywotniejszym, aktualnym interesom całej postępowej ludzkości.

Partie komunistyczne stanęły na czele walki o pokój. Zainicjowały one potężny ruch obrońców pokoju, nadały temu ruchowi niezbędny rozmach i formy organizacyjne. Zmobilizowały i mobilizują do walki o pokój wszystkie postępowe, demokratyczne organizacje, wszystkich szczerych demokratów i patriotów, bez różnicy rasy i narodowości, bez różnicy przekonań politycznych i wyznania, zmobilizowały i mobilizują wielomilionowe masy kobiet i młodzieży.

W ten sposób w niebywale krótkim czasie po raz pierwszy w dziejach ludzkości powstał **zorganizowany front bojowników o pokój**, na którego czele stoi potężny Związek Radziecki — ostoja i chorąży pokoju na całym świecie. Obecnie imperialiści amerykańscy i zmarshallizowane rządy nie szydzą już z „propagandowej idei komunistów". Szaleją z wściekłości, napotykając na drodze przygotowań do nowej wojny zorganizowaną siłę najszerszych mas ludowych. Rządy USA i Indii, Francji, Włoch i Anglii, Syrii i Holandii, stosują wobec zwolenników pokoju represje policyjne, szczują przeciwko nim swe psy łańcuchowe — bandy faszystowskie oraz labourzystowskich i innych prawicowo - socjalistycznych pachołków imperializmu.

Jednakże, podobnie jak w latach wojny z faszyzmem bestialstwa hitlerowców nie złamały ducha bojowego mścicieli ludowych — partyzantów i franc-tireurów — lecz jeszcze bardziej roznieciły płomień ogólno - narodowej walki przeciwko najeźdźcom faszystowskim, tak samo obecnie Truman i jego namiestnicy w krajach zmarshallizowanych nie zdołają przy pomocy prowokacji i represji policyjnych utorować drogi do nowej wojny. **Walka mas ludowych o pokój wznosi się na nowy, wyższy szczebel, przechodzi w stadium konkretnych akcji patriotycznych przeciwko wojnie.**

Z inicjatywy mas pracujących Francji, klasa robotnicza krajów kapitalistycznych coraz bardziej zdecydowanie odmawia produkowania narzędzi śmierci. Robotnicy portowi Francji, Włoch, Belgii i Holandii, marynarze i kolejarze, odmawiają wyładowywania i przewożenia broni amerykańskiej.

We Francji narasta potężna fala gniewu ludowego przeciwko „haniebnej wojnie" w Vietnamie — masy ludowe domagają się niezwłocznego odwołania korpusu ekspedycyjnego. We Francji i we Włoszech walka o pokój zespala się z walką o zastąpienie reakcyjnych rządów — marionetek imperializmu amerykańskiego — rządami szerokiej jedności demokratycznej. Masy pracujące krajów zmarshallizowanych, popierając apel Stałego Komitetu Obrońców Pokoju, protestują i żądają od swych parlamentów zaprzestania wyścigu zbrojeń, anulowania paktu atlantyckiego i dwustronnych układów o dostawach broni amerykańskiej dla ich krajów, żądają aktywnego poparcia propozycji Związku Radzieckiego w sprawie zakazu broni atomowej i innych środków masowej zagłady ludzi oraz zawarcia Paktu Pokoju. W chwili obecnej same tylko deklaracje, przy zupełnej bezczynności, nie wystarczają, aby znajdować się w szeregach wielkiej armii bojowników o pokój. Wojnie nie można zapobiec przy pomocy pacyfistycznych zaklęć. Tylko **konkretna działalność** odróżnia prawdziwych obrońców pokoju od politykierów, zajmujących się pacyfistyczną gadaniną.

Mądra, konsekwentna i nieprzejednana polityka pokoju, prowadzona przez Związek Radziecki, **stalinowska polityka pokoju**, która demaskuje i krzyżuje zbrodnicze zamiary wrogów pokoju, stanowi źródło natchnienia i przykład dla całej postępowej ludzkości.

Masy pracujące krajów demokracji ludowej, budując podstawy socjalizmu, umacniając zdolność obronną, gromiąc agentury imperialistów w swych krajach, pracą swą i działalnością polityczną wnoszą konkretny wkład do sprawy pokoju.

Wielki naród chiński, który zrzucił jarzmo imperializmu i przystąpił do twórczej, pokojowej pracy, tworzy potężną ostoję pokoju w Azji. Bojownicy ruchu narodowo - wyzwoleńczego w koloniach i krajach zależnych, którzy rozsadzają główne zaplecze imperializmu, umacniają pokój na całym świecie swą bohaterską walką o wolność i niezawisłość narodową.

Siły pokoju są wielkie. Osiągnięte przez nie sukcesy napawają serca wszystkich prawdziwych bojowników o pokój wiarą w zwycięstwo. Ale w obliczu tych sukcesów obozu demokracji, imperialiści wpadają w jeszcze większą wściekłość, jeszcze bardziej spieszą się, by zrealizować swoje zdradzieckie zamiary. Świadczy o tym wzrost budżetów wojskowych w krajach bloku atlantyckiego. Propaganda podżegaczy do nowej wojny staje się coraz bardziej rozpasana.

Truman asygnuje nowe miliardy na produkcję broni atomowej. Rozpoczyna się nowy szantaż atomowy. Imperialiści zawierają dwustronne układy w sprawie dostaw broni amerykańskiej dla krajów Europy Zachodniej: Wall Street nie poprzestaje widocznie na ujarzmieniu Europy w ogóle i chce wprzęgnąć do rydwanu Waszyngtonu każdy kraj marshallowski z oddzielna. W krajach Europy Zachodniej, w tej liczbie również w Niemczech Zachodnich, odbywa się proces gorączkowego zbrojenia. W Azji rozpoczyna się podejrzana krzątanina wokół cesarza bez cesarstwa — Bao Daia i generalissimusa bez armii — Czang Kai-szeka. Za manewrami polityków imperialistycznych idą manewry ich armii i marynarki. Leje się krew w Vietnamie, Indonezji, na Malajach i w Burmie, gdzie imperialiści usiłują bezskutecznie ogniem i mieczem umocnić zachwiane filary niewoli kolonialnej. Politycy i generałowie amerykańscy ukrywają i bronią japońskich zbrodniarzy wojennych, którzy w czasie drugiej wojny światowej stosowali broń bakteriologiczną, gdyż sami przygotowują taką broń.

W tych warunkach wszelkie osłabienie walki o pokój jest zbrodnią. Bierność „teoryjki" o „fatalnej nieuchronności wojny", powiedzonka w rodzaju „ZSRR jest silnym mocarstwem, więc wojnę i tak wygra", wobec czego „ruch obrońców pokoju jest niepotrzebny" — są tylko echem propagandy imperialistycznej. Imperialiści wykorzystują wszystkie środki, aby osłabić ruch w obronie pokoju, aby skazać go na bierność, zdemoralizować i tym samym utorować drogę do wojny. Masy ludowe nigdy i nikomu nie wybaczą tego rodzaju „teorii". Partie komunistyczne będą bezlitośnie demaskować, jako pomocników imperializmu, tych wszystkich, którzy usiłują osłabić ruch w obronie pokoju.

Partie komunistyczne i robotnicze kierują się historycznymi uchwałami Narady Biura Informacyjnego, która odbyła się na Węgrzech w drugiej połowie listopada 1949 roku. Uchwały te, oświetlone niezwyciężoną nauką marksizmu - leninizmu oraz poparte całym doświadczeniem walki klasowej po wojnie, wskazały bojownikom o pokój drogę do zwycięstwa: organizacyjne umocnienie i rozszerzenie ruchu w obronie pokoju; aktywny w nim udział klasy robotniczej, powołanej do odegrania decydującej roli; demaskowanie agresorów i ich ludożerczej propagandy; aktywne, konkretne akcje, wszechstronne popieranie inicjatywy mas i nierozerwalny związek walki o pokój z walką o swobody demokratyczne i niezawisłość narodową, o chleb, pracę i prawa społeczne mas pracujących.

Niechaj podżegacze wojenni nie łudzą się daremną nadzieją na osłabienie frontu pokoju! Walka o pokój dopiero się zaczyna! Niechaj imperialiści wiedzą, że jeśli ośmielą się rozpocząć wojnę, to obóz pokoju zakończy ją zwycięstwem socjalizmu na całym świecie. Dowodzi tego doświadczenie dwóch wojen światowych, świadczy o tym niepohamowany wzrost sił obozu demokracji i socjalizmu.

Obrona Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej przed agresją imperialistów, jest najżywotniejszą sprawą wszystkich ludzi pracy, **albowiem walka przeciwko wojnie jest nieodłączna od walki o demokrację i socjalizm.** Droga Lenina - Stalina, droga pokoju i socjalizmu staje się w naszych czasach drogą milionowych rzesz ludzi pracy na całym świecie. Idee stalinowskie — idee bolszewizmu — stanowią źródło natchnienia i prowadzą do walki o pokój miliony ludzi. Stalin — to sztandar walki o pokój. Leninizm — to niezawodna busola, wskazująca drogę do zwycięstwa.

Denazyfikacja w Austrii

Wbrew twierdzeniom władz austriackich — w urzędach państwowych Austrii — roi się od byłych hitlerowców. (Z prasy)

czyli „Opowieści teatru wiedeńskiego".

„Caritas" może dziś jeszcze bardziej rozwijać swą działalność charytatywną

(Wypowiedzi księży województwa łódzkiego)

Rozpoczęcie działalności przez nowe zarządy „Caritas" zostało powitane z pełnym zadowoleniem przez wszystkich przedstawicieli duchowieństwa katolickiego, którym naprawdę leży na sercu szczytne hasło miłosierdzia chrześcijańskiego — res sacra miser — ubóstwo rzecz święta.

Świadomość, iż obecnie praca całej „Caritas" opierała się będzie na zasadach rzeczywistej życzliwości i miłości bliźniego, że zlikwidowany zostanie w tej instytucji protekcjonizm, stronniczość, „opieka" nad niezasługującymi na opiekę wrogami Polski Ludowej i tp. — zapewnia tej instytucji zaufanie i czynne poparcie ze strony księży, którzy myślą po obywatelsku i gorąco odczuwają potrzeby najbardziej potrzebujących oraz całego społeczeństwa katolickiego.

Praca „Caritas" — stwierdza w swym oświadczeniu ks. Adolf Laurman z parafii Skrzyńsko — **po uzdrowieniu stosunków w tej instytucji, może jeszcze bardziej rozwijać swą działalność charytatywną.**

Ks. Laurman zaznacza, iż z uwagi na swój charakter **działalność ta nie może ulec najmniejszemu choćby zahamowaniu. Wszelkie próby, mające na celu zakłócenie doniosłej pracy „Caritas" — czyimkolwiek byłyby udziałem — winny zostać bezwzględnie ukrócone i zlikwidowane.**

Podobnego zdania jest ks. dziekan Jan Dumania z parafii Przysucha, który uważa, iż **dopiero obecnie organizacja „Caritas", mająca na celu niesienie pomocy najbardziej potrzebującym, posiada warunki rozwojowe, pozwalające na prowadzenie działalności naprawdę zgodnej z duchem chrześcijańskiego miłosierdzia.**

W oświadczeniach swoich, wyrażających głębokie zadowolenie z uzdrowienia stosunków w „Caritasie" oraz pchnięcia tej organizacji na tory nowej, rzetelnej i uczciwej pracy, nie zapominają księża o winnych nadużyć i przestępstw, popełnionych uprzednio w instytucji „Caritas".

„Tych ludzi należy oddać pod sąd w myśl dekretu" — stwierdza ks. proboszcz Stefan Cieluba z parafii Klwów.

W tym żądaniu pociągnięcia do odpowiedzialności tych wszystkich, którzy przestępczą działalnością paczyli wzniosłe idee miłosierdzia chrześcijańskiego — kryje się, rzecz jasna, głęboka troska o dobre imię „Caritasu", o kategoryczne położenie kresu — również na przyszłość — możliwości podobnych nadużyć, przynoszących tak poważną szkodę najuboższym i najbardziej potrzebującym członkom tej charytatywnej organizacji.

Ta troska wyraża się również w przeciwstawieniu się myślących po obywatelsku księży wszelkim próbom zakłócenia obecnej, opartej na zdrowych podstawach, nowej działalności „Caritasu".

Patriotyczne duchowieństwo, głęboko zainteresowane w coraz sprawniejszym funkcjonowaniu instytucji „Caritas", wita z uznaniem ostatni komunikat rządowy, kładący kres różnym nieodpowiedzialnym, a skazanym na niepowodzenia poczynaniom tych wszystkich, którym należyta, uczciwa praca „Caritasu" jest z tych z czy innych względów nie na rękę.

S.

Robotnicy z PZPB Nr 2

o procesie szczecińskim

Proces szpiegowskiej bandy Robineau w Szczecinie jest wciąż tematem żywych rozmów. Nic dziwnego — ujawnione na nim fakty oburzyły do głębi wszystkich uczciwych ludzi nie tylko w Polsce, ale na całym świecie.

Tow. Tadeusz Saar jest agitatorem partyjnym w wykończalni PZPB Nr 2 w Łodzi. Obecnie dużo wolnego czasu poświęca na wyjaśnianie swym towarzyszom pracy znaczenia szczecińskiego procesu, który tak głośnym echem odbił się na całym świecie.

— Uważam — mówi tow. Saar — że proces szczeciński jest dobrą lekcją poglądową, jak słuszne są wskazania naszej Partii, wzywające do wzmożonej czujności na każdym kroku.

To przekonanie tow. Saara, dzięki jego pracy agitatorskiej, udzieliło się również jego współtowarzyszom pracy.

— Powinniśmy strzec się na każdym kroku przed wysłannikami międzynarodowego imperializmu — mówi tow. Czesław Łukasiewicz, kontroler z wykończalni. — Bo oskarżeni w procesie szczecińskim są agentami sił wrogich Polsce i pokojowi światowemu.

Tow. Janina Rosiak, przeglądaczka, sprawozdania z procesu szczecińskiego, zamieszczane w gazetach, czytała z dużym zainteresowaniem.

— Trzeba koniecznie zaostrzyć naszą czujność! Musimy bowiem liczyć się z tym, że wśród nas może więcej jest takich agentów międzynarodowego imperializmu, jak Robineau. Trzeba, abyśmy z tego procesu wyciągnęli jedną naukę — nie dawać posłuchu żadnym podszeptom wroga, a gdzie się tylko da — demaskować go w porę.

— Teraz — mówi dalej tow. Rosiak jasne stało się dla mnie, dlaczego władze francuskie rozpętały niedawno akcję tak brutalnych prześladowań Polaków we Francji. Chciały one po prostu odwrócić uwagę mas pracujących od zbrodniczej roli szpiegów francuskich w Polsce. Ale my wiemy jedno — podkreśla tow. Rosiak — że imperialistom i ich sługusom nie da się skłócić robotnika francuskiego z polskim. Obydwaj jednakowo twardo stoją na gruncie pokoju i o pokój ten chcą walczyć.

Również **tow. Jadwiga Pietryszka**, także przeglądaczka, z dużym zainteresowaniem śledziła przebieg procesu w Szczecinie. Ja nawet — mówi tow. Pietryszka — schowałam sobie wszystkie gazety z ubiegłego tygodnia, aby jeszcze raz przeczytać dokładnie sprawozdania z procesu. Dziś mogę stwierdzić już z całą pewnością — Robineau działał nie tylko na szkodę Polski, ale jest również zdrajcą narodu francuskiego. W interesie narodu francuskiego leży bowiem również utrwalenie pokoju światowego, a Robineau i jego agenci spiskowali przeciwko temu pokojowi w myśl instrukcji podżegaczy wojennych. Oburza mnie to, bardzo i boli jednocześnie, że na ławie oskarżonych w Szczecinie znaleźli się również Polacy. Jest to dla nas wszystkich przestrogą, aby zawsze zachować czujność i ostrożność.

Z dorobku Sesji Sejmowej

Zagadnienie twórczości kulturalnej sprawą wszystkich ludzi pracy

Cyfry wpływów z podatków, zamierzenia polityki krajowej i zagranicznej, stan gospodarczy kraju, — oto zwykłe tematy, jakie przewijają się poprzez rządowe exposé, poprzez generalną debatę budżetową w parlamentach.

Parlament kraju budującego socjalizm, parlament kraju, prowadzącego gospodarkę planową, ma inne jeszcze zainteresowania. Ta różnica, która jest wynikiem głębokiej troski władzy ludowej o człowieka, która jest wynikiem rozciągnięcia opieki przez państwo ludowe nad wszystkimi dziedzinami życia człowieka pracy, dobitnie zaznaczyła się podczas ostatniego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego R.P.

Pierwszy raz w dziejach parlamentu polskiego znalazły się zarówno w exposé rządowym Premiera, jak i w przemówieniach podczas dyskusji nad exposé, sprawy twórczości artystycznej.

W swoim exposé tow. premier Cyrankiewicz, omawiając zamierzenia i osiągnięcia rządu w tej dziedzinie, podkreślił:

„Zadania nasze na odcinku kulturalnym posiadają dwojaki charakter. Z jednej strony chodzi nam o wciągnięcie w jak najpełniejszym zakresie do życia kulturalnego jak najszerszych warstw społeczeństwa, tych warstw, które na skutek smutnej spuścizny przeszłości znajdowały się poza właściwym kręgiem życia kulturalnego. Z drugiej zaś strony zmierzamy w kierunku przeobrażenia treści życia kulturalnego Polski Ludowej w sposób zgodny z duchem zachodzących w naszym kraju przemian społecznych, z duchem rewolucji socjalistycznej".

I omówiwszy osiągnięcia i zamierzenia rządu w dziedzinie pracy nad upowszechnieniem kultury — premier powraca do drugiego zagadnienia,

„Dużo trudniejsza jest do przeprowadzenia druga połowa zadania — tworzenie nowych treści kulturalnych. Tu konieczny jest wielki wysiłek twórczy artystów. Pisarz, dramaturg, malarz, kompozytor, polski, stoi wobec niesłychanie dlań ważnego problemu nie mniej ważnego dla całego społeczeństwa. Problemu wniknięcia w istotę zachodzących w Polsce przemian rewolucyjnych, wsłuchania się i wgłębienia w życie mas tworzących te przemiany, zrozumienia ich dążeń, tęsknot, myśli i przetworzenia sztuki".

„Nie mamy wątpliwości, jaką drogę wybiorą umysły prawdziwie twórcze naszego świata artystycznego. Prawdziwy twórca pójdzie z tymi, którzy tworzą wielkie rzeczy, którzy budują socjalizm."

Słowa te padły z mównicy sejmowej z ust kierownika rządu. A przecież dotychczas podobne słowa na podobne tematy można było słyszeć przede wszystkim w zamkniętych kołach twórców i krytyków, raczej tam, gdzie królował rytm sześciostopowy, a nie... sześcioletni plan gospodarczy.

Te właśnie przemiany, o których mówił tow. Premier, sprawiły, że **twórczość artystyczna, że dzieła sztuki stały się u nas własnością wszystkich**

Że wytwarzanie nowych wartości artystycznych jest dla społeczeństwa budującego nowe lepsze życie równie ważne, jak wytwarzania stali czy wydobywanie węgla, że zrównoważenie napięcia twórczości z zapotrzebowaniem na dzieła twórców jest równie ważne, jak równowaga dochodów i rozchodów w budżecie państwa. I stąd troska nie tylko o ilość, ale i o jakość dzieł twórczych, taka sama troska o jakość jak troska o jakość wytworów przemysłu państwowego.

A później w debacie generalnej zabiera głos przedstawiciel Partii, pod której przewodem naród buduje swoją przyszłość, **przedstawiciel Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — tow. Albrecht.** I znowu padają słowa świadczące, że twórczość artystyczna **w Polsce Ludowej to już nie samotne błąkania się talentów i geniuszy po gościńcach i manowcach artyzmu, to nie samotne dumania w „wieżach z kości słoniowej" — że to sprawa wszystkich ludzi pracy.**

„Decydującym i węzłowym zagadnieniem dla rewolucji kulturalnej w naszym kraju jest dziś zagadnienie oblicza i ideologicznej treści naszej kultury i sztuki, zagadnienie nowej, odpowiadającej dążeniom i pragnieniom mas twórczości artystycznej. Ta walka o nowe oblicze naszej kultury toczy się na szerokim froncie twórczości, na odcinku literatury, muzyki, teatru, filmu, malarstwa. Toczy się ona pod hasłem realizmu socjalistycznego, w sztuce, to jest o takie oblicze naszej sztuki, by odzwierciedlała ona pełny i prawdziwy obraz naszego życia, o taką postawę twórców- by poprzez swe dzieła świadomie pomagali oni w budownictwie nowego życia, w kształtowaniu się nowego człowieka, w budownictwie socjalizmu.

I raz jeszcze powraca do tego tematu tow. Albrecht, mówiąc: „Nie wątpimy, że piękno nowego, rodzącego się życia, patos naszego budownictwa będzie trwałym źródłem, zapładniającym twórczość naszych literatów i artystów, że rozwojowi naszego budownictwa socjalistycznego towarzyszyć będzie równoległy rozkwit naszej socjalistycznej twórczości artystycznej."

Wszystkie słowa, które w czasie debaty sejmowej padły na temat kultury są niezwykle charakterystycznym świadectwem tej **wielkiej przemiany, jakiej dokonano i dokonuje się w naszym kraju.**

Sprawa twórczości wyszła z sanktuariów „wielkich wtajemniczonych", stała się własnością całego narodu, stała się tematem zainteresowań najwyższego organu opinii publicznej społeczeństwa — przedstawicielstwa narodowego — Sejmu.

jd.

Na marginesie

Ich żniwa

Zaostrzenie się walki klasowej w krajach kapitalistycznych i kolonialnych jest faktem niezaprzeczalnym i konsekwencją drugiej wojny światowej, która nie tylko przyniosła wielu narodom wyzwolenie polityczne i społeczne, lecz również wśród tych, które nie zostały jeszcze z więzów kapitału wyzwolone, rozbudziła potężne pragnienie wolności. Cóż przeciwstawić może tym pragnieniom i dążeniom mierzchnący świat przemocy i ucisku, skazany historycznie na nieuniknioną zagładę?... Stróżom i dozorcom kapitalistycznego więzienia nie pozostało już nic innego, prócz środków najbrutalniejszego, najbardziej nieludzkiego gwałtu, prócz policyjnych pałek i karabinów, którymi żandarmi światowej reakcji próbują powstrzymać zwycięski pochód milionowych rzesz pracujących, zjednoczonych pod czerwonymi sztandarami postępu, wolności, socjalizmu.

Żandarmi kapitału nie szczędzą wysiłków i prześcigają się w gorliwości służalczej. Zbierają do dziś jeszcze krwawe żniwo terroru i zbrodni, masakrują i mordują bojowników o lepszą przyszłość świata. Oto straszliwy plon policyjnych gwałtów kapitału z jednego tylko tygodnia:

W Sajgonie (Vietnam) policja francuska zaatakowała demonstrujących studentów, protestujących przeciwko polityce rządu pp. Bidault i Schumana w Indochinach. Rezultat: 36 demonstrantów zabitych, ok. 100 ciężko rannych, ok. 1.000 lżej rannych i pobitych.

Na Wybrzeżu Kości Słoniowej (Francuska Afryka Zachodnia), w mieście Dilnbekro policja i żandarmeria napadła na bezbronny tłum tubylców, zabijając 10 członków „Demokratycznego Zrzeszenia Afrykańskiego" i raniąc ciężko przeszło 50 osób.

W Paryżu, podczas demonstracji przeciwko „brudnej wojnie" w Vietnamie, policja brutalnie zaatakowała demonstrantów, bijąc i kalecząc kilkadziesiąt osób, przy czym ciężko ranny został senator komunistyczny Yonguier.

W Marsali (Sycylia) policja napadła na wiec robotników budowlanych, raniąc ciężko trzech spośród nich.

W Cagliari (Sardynia), podczas pochodu bezrobotnych, policja raniła ciężko dwie osoby, a 50 odniosło lżejsze obrażenia.

W Neapolu, również podczas manifestacji bezrobotnych, atakująca policja poraniła kilkadziesiąt osób...

Oddajmy hołd poległym bojownikom wolności!... Nie zapomnijmy o krwi, przelanej w obronie praw człowieka do ludzkiego życia, przeciwko wyzyskiwaczom i ciemiężycielom. I mocno wierząc w prawdę, że „można zabić człowieka, lecz nie podobna zabić idei", nie miejmy żadnych wątpliwości, iż płonne i daremne są wysiłki sfory Mochów, Scelbów i im podobnych psów łańcuchowych kapitalizmu.

B. D.

Drogi lepszego bytu mało- i średniorolnych

Spółdzielnia produkcyjna w Andrzejowie

rozwija się wbrew zakusom bogaczy wiejskich

Członek zarządu spółdzielni produkcyjnej w Andrzejowie tow. Skrzyński wraz z kierownikiem ośrodka maszynowego sprawdzają stan maszyn, bo w spółdzielni już trwają przygotowania do akcji siewnej.

Siedzę w chałupie **ob. Jackiewicza, sekretarza spółdzielni produkcyjnej w Andrzejowie** i z zainteresowaniem czytam pismo Towarzystwa Przygotowawczych Kursów Uniwersyteckich. Pismo to nadeszło właściwie tego dnia, którego przyjechałem do Andrzejowa. Treść pisma, to zawiadomienie spółdzielni produkcyjnej o istniejących **Kursach dla najzdolniejszej młodzieży chłopsko - robotniczej.** Dlatego też Towarzystwo Kursów zwraca się do członków spółdzielni z wezwaniem aby na wspólnym zebraniu wybrali najzdolniejszych spośród miejscowej młodzieży i wysłali ich na naukę.

Czytanie wymienionego pisma przerwał mi ob. Jackiewicz.

—I to nam dała spółdzielnia produkcyjna. Mój syn też będzie mógł pójść na uniwersytet. A po ukończeniu nauk wróci tu do nas, jako fachowiec i będzie pracował dla dobra naszej wsi. **Wbrew bogaczom wiejskim, którzy chcieliby widzieć nasze dzieci swymi parobkami.**

I słusznie mówił ob. Jackiewicz. **To pismo jest najlepszą odpowiedzią bogaczom, 40 morgowym Kwiatkowskim, wyzyskiwaczowi Józefowi Stokowskiemu, spekulantowi Romanowi Kwiatkowi i Zającowi oraz innym. Wbrew rozsiewanym przez nich bzdurnym plotkom, jakoby dzieci członków spółdzielni miały tylko paść bydło.**

Wyrośli w walce...

Drugą odpowiedzią na niecne plotki bogaczy oraz ich próby rozbicia spółdzielni, jest podanie ob. Józefa Skrętowskiego, które napłynęło do Zarządu Spółdzielni 14 stycznia br. Ob. Skrętowski w swym podaniu prosi **o przyjęcie go na członka spółdzielni,** gdyż ma już dosyć ciężkiej pracy u bogaczy wiejskich, ma dość nędzy i poniewierki po oborach i stajniach.

— **Spółdzielnia — to obrona biedoty wiejskiej przed wyzyskiem bogaczy wiejskich** — pisze on w swym podaniu.

Życiorys Józefa Skrętowskiego nie jest długi, lecz zawiera jakże wymowne fakty! Świadczą one iż ludzie, organizujący spłódzielnię i teraz zgłaszający się do niej, wyrastali w twardej walce klasowej, w walce z bogaczem wiejskim.

Józef Skrętowski pracował przed wojną we dworze, jako fornal. Po dwóch latach rzucił jednak robotę i zgłosił się do znanego bogacza Kawuli we wsi Feliksin. Kawula miał 18 ha ziemi i kilka domów willowych w Wiśniowej Górze. Spał Skrętowski — parobek w oborze, bo w izbie nie było dlań miejsca, zjadał resztki obiadu, chodził zawsze w tym samym ubraniu, w ciągu całego czasu trwania służby.

A teraz... Ob. Skrętowski otrzymał w Andrzejowie 5-hektarową gospodarkę, gdyż tak postanowiło walne zebranie spółdzielni produkcyjnej, przyjmując go na członka. Skrętowski ziemię tę wniósł, jako swój wkład do spółdzielni.

Takich, jak Skrętowski jest więcej w spółdzielni. Choćby np. Stępniewski. Jeszcze przed wstąpieniem do spółdzielni w 1949 roku musiał pożyczyć sobie konia na kilkudniowy odrobek od Kubiaty czy Kwiatkowskich. A Zofia Kasprzak też u wyzyskiwacza Zajdla pożyczała konia na odrobek.

Zaciskali wtedy pięści biedni chłopi i powtarzali: — Przyjdzie dla nas lepsze życie. Skończy się wreszcie wyzysk.

Świta dla nich lepsze jutro

Kiedy 20 września ubiegłego roku powstawała spółdzielnia produkcyjna I typu założycielami jej było zaledwie 14 małorolnych chłopów. Bogacze wiejscy rozpuszczali różne złośliwe plotki, opowiadali o wspólnych kotłach, odgrażali się małorolnym. Nic też dziwnego, że było wielu wahających się, było wielu takich, co bali się zemsty bogacza i odmowy pożyczenia konia do prac polowych. Ale gdy ujrzano na polach spółdzielczych dwa traktory, gdy zobaczono, że spółdzielcom przyszło z pomocą wojsko dając sprzężaj konny, że siewy zostały ukończone wcześniej, niż we wsi, że spółdzielcy otrzymali dostateczną ilość nawozów sztucznych i zboża selekcyjnego, ujawniła się kłamliwość wszystkich plotek. Mało i średniorolni przekonali się naocznie **o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.** Przychodzili tedy do Skrzyńskiego, do przewodniczącego ob. Piećki i **zgłaszali chęć przystąpienia do spółdzielni.** Przyszedł również i Jackiewicz, którego potem wybrano sekretarzem spółdzielni, przyszli Jan Loba, Władysław Byczkowski, Jan Chodak i wielu innych. Spółdzielnia rosła.

Do jeszcze wyższej formy

Kiedy ukończono wszystkie roboty w polu, członkowie spółdzielni urządzili zebranie. Przewodniczący odczytał sprawozdanie z dotychczasowej pracy spółdzielni. A więc — siewy jesienne na obszarze 56 hektarów ukończono w terminie, przy czym wysiano 112 metrów zboża selekcyjnego. Nawozów sztucznych otrzymano 196 metrów. Rozprowadzono pomiędzy wszystkich członków po 8 metrów paszy treściwej, w postaci otrąb i makuchów dla bydła. W nagrodę za terminowe spłacenie podatków spółdzielcy uzyskali dla świetlicy radio, a dla celów rozwinięcia hodowli przyznano spółdzielni zarodowego buhaja oraz zarodową klacz i dwie krowy.

Krótkie było sprawozdanie z 4-ro miesięcznej pracy spółdzielni i właściwie nie mówiło ono o jakichś nadzwyczajnych sukcesach. A przecież w toku dyskusji członkowie zgodnie oświadczali: Już teraz widzimy, jak bardzo polepszył się nam byt. I dlatego proponujemy przejście do jeszcze wyższej formy gospodarzenia. Przyjmijmy trzeci statut. Będziemy mieli większe możliwości rozbudowy spółdzielni.

* * *

W drodze do stacji towarzyszyli mi tow. Skrzyński i ob. Jackiewicz, Opowiadali o planach, jakie spółdzielcy przedłożyli zarządowi do zatwierdzenia. **A więc budowa wielkiej obory i chlewni, gdzie powstanie zarodowa hodowla, budowa owczarni i kurników, założenie 8 ha sadu, wzniesienie świetlicy, magazynów i td.**

Pamiętajcie — mówił na pożegnanie tow. Skrzyński — że nasza spółdzielnia wyrosła w walce z wyzyskiwaczami i bogaczami. I że nadal walczy o zdobycie pozostałej jeszcze na uboczu części biedoty wiejskiej. Rozbudowa naszej spółdzielni — to rękojmia wyrwania mało i średniorolnych z biedy i z wyzysku. I tego celu dopniemy. Tasz.

To i owo

„Premier" z Bonn „likwiduje" bezrobocie

Pozwólcie, że ja parę słów w sprawie —drzewa. Tego z przysłowia: „na pochyłe drzewo wszystkie kozy skaczą". Chodzi mi, uważacie, o niejakiego Adenauera. Znacie go dobrze z naszego konkursu rysunkowego. Tak jest, to właśnie — ten: marionetka z Bonn czyli oficjalnie — „premier rządu zachodnio-niemieckiego". Być może, ktoś z was powie: to żadne drzewo, to — pień. Będzie miał rację. Faktycznie — Adenauer to stary, można powiedzieć, pieniek hitlerowski. Pieniek jednak czy pochyłe drzewo — za dużo się na „premiera" ostatnio skacze.

Ot, weźmy niedawno w „parlamencie w Bonn":wszyscy huzia na Adenauera z powodu fatalnego, coraz bardziej wzrastającego w Niemczech Zachodnich bezrobocia. Naskakiwali posłowie na niego, jak wszyscy diabli, a on —nic. Jak pień. Trochę tam mamlał o lenistwie członków swego stronnictwa, że go za słabo w debacie poparli, ale co do samego, jak to się mówi, meritum sprawy — ani słowa.A przecież mógłby, u licha, powiedzieć coś nie coś na swoje usprawiedliwienie. Choćby to, jak tysiące dziewcząt niemieckich od bezrobocia ratuje. Pracę im wcale niezgorszą zapewnia. Nie sam, oczywiście, lecz przy pomocy anglosaskich wychowawców Niemiec Zachodnich.

Cóż to za praca — zapytacie? Hm, chodzi o taki rodzaj „zatrudnienia", że faktycznie pan „premier" mógł mieć skrupuły z wymienieniem go przed „parlamentem". W samej rzeczy — „robota" nieco drażliwa, bo w domach publicznych Afryki Północnej i Południowej Ameryki.

„Dajcie mi władzę, a ja was urządzę" — powiedział w swoim czasie poprzednik Adenauera, Hitler. Wziął sobie głęboko te słowa do serca „premier" z Bonn i na razie „urządza" obywateli Niemiec Zachodnich jako najemnych lancknechtów w służbie imperializmu, obywatelki zaś — jako prostytutki.

Pierwszy miesiąc Planu 6-letniego w przemyśle bawełnianym

Styczniowe wyniki pracy podstawą do pełniejszych sukcesów

Styczeń — to pierwszy miesiąc realizacji Planu Sześcioletniego. Dlatego też rezultaty pracy w tym miesiącu winny być szczególnie rozpatrywane. Bowiem o powodzeniu wielu przedsięwzięć rozstrzyga dobry start lub też w porę rozpoznane trudności.

Trzeba przyznać, że start do Planu Sześcioletniego dla ogółu robotników przemysłu bawełnianego był udany. Mówią o tym liczby, świadczące, że „bawełna" wykonała swój pierwszy miesięczny plan w ramach Planu Sześcioletniego, **a nawet w niektórych działach go przekroczyła.**

A więc plan styczniowy w **przędzalniach cienkoprzędnych** wykonany został w 107,4 proc. W niższym stopniu wypełniły go **przędzalnie średnioprzędne,** bo w 105,4 proc. a w jeszcze niższym **przędzalnie odpadkowe** (101,7 proc.). W 100 proc. wykonały plan **tkalnie,** w 105 proc. **wykończalnie.**

Styczeń więc niewątpliwie zakończył się dla przemysłu bawełnianego **pewnym sukcesem.** Nie oznacza to jednak, aby przytoczone wyżej liczby upoważniały do zbytniego optymizmu. Przede wszystkim nie pozwala na to **nierównomierne, niesystematyczne wykonywanie planu w ciągu minionego miesiąca.**

Tak więc np. druga dekada stycznia zakończyła się zgoła innymi, trzeba to stwierdzić otwarcie — **nie pokojącymi liczbami,** bowiem za dwie dekady stycznia nie wykonały planu tkalnie i wykończalnie, a przędzalnie (zresztą tylko średnio i cienkoprzędne) przekroczyły go w nieznacznym stopniu.

Niewykonanie planu dwóch dekad w tkalniach tłumaczy się przejściem na trudniejszy asortyment, skutkiem czego **niejednokrotnie następowały dłuższe lub krótsze postoje, których jednak należało i można było uniknąć.** Stało się tak dlatego, że kierownictwo techniczne zakładów i majstrowie wielekroć nie wykazali dostatecznych starań o zapewnienie **ciągłości pracy mimo zmiany asortymentu.**

Na niewykonanie planu dwóch dekad stycznia przez wykończalnie wpłynęła przede wszystkim **niewłaściwa praca wydziałów zbytu, gdyż wyprodukowane towary nie zostały odesłane do odbiorców.**

Tak więc ostatnią dekadę stycznia w wielu zakładach przemysłu bawełnianego trzeba było poświęcać na odrabianie zaległości. Umożliwiły to na ogół korzystne w styczniu warunki pracy w przemyśle bawełnianym — **pracowano przy pełnym uruchomieniu, pełnym zatrudnieniu i dobrym surowcu.** Ten fakt więc świadczy zarazem, że na skutek różnych niedociągnięć w pierwszych dwudziestu dniach stycznia zmarnowano możliwości daleko lepszego wykonania **planu za ten miesiąc aniżeli to nastąpiło.**

Niektórym jednak zakładom, pomimo wysiłków nie udało sie całkowicie nadrobić zaległości, powstałych w pierwszej połowie stycznia. Między inn. PZPB Nr 17 w Łodzi, które do dnia 20 stycznia nie wykonały planu na żadnym oddziale, mimo usilnych starań, do końca miesiąca nie wykonały planu w tkalni. Podobnie nie wykonano planu w przędzalni odpadkowej PZPB Nr 4, i PZPB Nr 2 (również w tkalni), a PZPB Nr 6 zabrakło jednego procentu do pełnego wykonania planu w tkalni.

Rezultaty pracy w styczniu muszą zostać wnikliwie zanalizowane. **Jest to zadaniem nie tylko kierownictw zakładów oraz ich władz nadrzędnych, ale również organizacji partyjnych oraz rad zakładowych.** Sprawa wykonania planu za styczeń we wszystkich zakładach musi stać się przedmiotem rozważań narad wytwórczych, które winny wyciągnąć odpowiednie wnioski i zapewnić na przyszłość załogom swych zakładów możliwości uzyskania lepszych rezultatów. Trzeba przede wszystkim pamiętać **o jednym — o konieczności systematycznego wykonywania planów. Umożliwi to stałe śledzenie planu, przeprowadzane każdego dnia — zarówno przez czynniki administracyjne, jak i partyjne oraz związkowe.** Kos.

Współzawodnictwo i zgodne wysiłki

dają dobre rezultaty

Załoga oddz. VI PZZPP Nr 1 skutecznie walczy o wysoką jakość produkcji i oszczędność

Niedobrze działo się **w oddziale VI PZZPP Nr 1** na początku ubiegłego roku. W żadnym z 11 oddziałów kombinatu nie było tak niskiej jakości produkcji, jak właśnie tutaj. Pierwszy gatunek pończoch jedwabnych sięgał zaledwie 55 procent. Nie istniała współpraca między organizacją podstawową, Radą Zakładową i kierownictwem. Dochodziło nawet do waśni między tymi kierowniczymi czynnikami. Nic więc dziwnego, że nie miał kto zatroszczyć się poważnie o postawienie jakości produkcji na wyższym poziomie. Trwało to przez dłuższy czas.

Dopiero dyrekcja zakładów, wspólnie z podstawową organizacją partyjną przeprowadziły **reorganizację** w oddziale VI. Nowy kierownik, **tow. Miśkiewicz,** nowy sekretarz oddziałowej organizacji **tow. Burski,** zabrali się szczerze do poprawy produkcji i istniejących tutaj stosunków.

Pomogło współzawodnictwo

Najskuteczniejszą bronią w tej walce okazało się **współzawodnictwo,** które zorganizował tow. Burski, jak i czołowi robotnicy: **Ślązak, Sobolak, Lech, Tkacz, Kucharski** i inni. Co miesiąc odbywały się zebrania załogi, narady wytwórcze i techniczne, na których wyjaśniano znaczenie współzawodnictwa — dla zwiększenia produkcji, polepszenia produkcji, a także podniesienia zarobków robotników.

Akcja ta przyniosła pomyślne rezultaty. Dzisiaj ruch współzawodnictwa objął już 62 procent załogi. Ale dobry przykład w dalszym ciągu promieniuje z góry. Tow. Burski, pracujący jako kotoniarz, sam staje zawsze na najbardziej zagrożonych odcinkach produkcji. Ot, niedawno na maszynie (stopkarce) zachwiała się poważnie jakość. Wtedy sekretarz organizacji oddziałowej, doskonały fachowiec, sam obejmuje stanowisko przy tej maszynie, ratując w ten sposób jakość produkcji na tym odcinku. Dobrym przykładem świecą zawsze przodownicy pracy.

Mistrzowie jakości i oszczędności

Przy długiej maszynie kotonowej pracuje **tow. Ślązak,** kierownik zespołu kotoniarzy. Zastajemy go w chwili, gdy chwytając zwinnie w ręce jedwabną dzianinę, przeznaczoną na pończochy, rozprostowuje jej brzegi, śledząc pilnie, czy nie ma błędu.

— Zawsze jest lepiej zauważyć błąd od razu i uniknąć w ten sposób prucia dużego kawałka dzianiny.

Dzięki takiej metodzie zespół tow. Ślązaka ma znikomą ilość odpadków i wysoką jakość produkcji, sięgającą do 80 procent primy.

Lecz nie na samym tylko jedwabiu oszczędza tow. Ślązak. Jest on jednym z tych, którzy zużywają najmniej igieł przy maszynie dziewiarskiej. A więc np.: w ubiegłym kwartale na tuzin pończoch zużywał on zaledwie 0,75 igieł. Są tu natomiast tacy robotnicy, którym zdarza się zużyć 5 igieł do tuzina pończoch, ale oni nie trudzą się, aby zepsute i pogięte naprawić — jak to czyni tow. Ślązak. W ubiegłym kwartale został on słusznie premiowany za swą oszczędną pracę. Również oszczędnie zużywają igły dziewiarskie: **tow. tow. Lech i Tkacz** — po jednej na tuzin pończoch.

Zgodna współpraca

Współzawodnictwo, prócz dbałości każdego robotnika o jak najlepszą produkcję, zrodziło także **koleżeńską współpracę.** Jednemu z dziewiarzy tow. Stachurskiemu zepsuła się właśnie maszyna. Majster tow. Szczot, leżąc na podłodze, odkręca zepsutą część maszyny. Dziewiarz pomaga mu. We dwóch szybciej usuną uszkodzenie i dzięki temu skrócą postój maszyny.

Tow. Szczot prócz tego, że jest dobrym majstrem, ma duże zasługi, jako **racjonalizator.** W oddziale VI sam wyremontował i uruchomił maszynę, przeznaczoną na złom. W ogóle trudno go oderwać od maszyn, przy których pracuje z ogromnym zamiłowaniem.

Wszystkie oddziały dążą wspólnie do poprawy

Oddział VI żywo interesuje się osiągnięciami produkcyjnymi innych oddziałów Kombinatu. Na naradach wytwórczych i technicznych, które gromadzą przedstawicieli całej załogi fabrycznej, **omawiane są wspólnie braki i trudności.** Zebrani krytykują niedociągnięcia na poszczególnych oddziałach i w ten sposób PZZPP Nr 1 stale dźwigają się wzwyż. Odsetek pierwszego gatunku podniósł się do 71,8 proc. w pończochach jedwabnych, a w bawełnie z 85 procent do 90 procent.

Jednocześnie maleje oczywiście od setek braków i zmniejsza się ilość odpadków. **W ten sposób dobrze zorganizowana praca, współzawodnictwo, troska o jakość i oszczędność przynoszą pożądane rezultaty.**

M. S.

Jeszcze jedna spółdzielnia produkcyjna

W ostatnich dniach w Szewcach Nagórnych (powiat Kutno) zawiązana została nowa spółdzielnia produkcyjna, do której przystąpili wszyscy chłopi. Mieszkańcy tej wsi już od dłuższego czasu wykazywali duże zainteresowanie nowymi formami gospodarki uspołecznionej.

Przybyłych na uroczystość otwarcia spółdzielni przedstawicieli Partii i władz samorządowych, witano entuzjastycznie, dając wyraz zadowoleniu, że praca zespołowa podniesie stan wsi i usprawni gospodarkę.

NASI KORESPONDENCI piszą

Bolączki Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej

W naszej kuźni i spawalni przy PSTP pracuje młodzież, odbywająca tu praktykę zawodową. Warunki, w jakich ta młodzież pracuje, nie należą do najlepszych. Brak przede wszystkim dźwigów mechanicznych oraz odpowiednich wentylatorów.

Wysunięty był wprawdzie swego czasu projekt powiększenia kuźni. Niestety, urzeczywistnienie tego planu uniemożliwia stara maszyna parowa, która blokuje pomieszczenie, przeznaczone na rozbudowę kuźni. Maszyny tej, mimo starań i licznych interwencji pracowników, dotychczas nie usunięto. Kierownictwo PSTP winno niezwłocznie wyłonić jakąś komisję, która by rozstrzygnęła czy nieczynną maszynę parową przeznaczyć na złom i usunąć, czy też przestawić ją, jako zdatną do użytku, w inne miejsce.

Kazimierz Przychodnia
korespondent fabryczny
z Państw. Szkoły Techn.-Przem.

20 nowych zespołów jakościowych i ilościowych

Komisja Kobieca wraz z Ligą Kobiet przy **PZPB Nr 3, oddział B,** celem uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet powzięły zobowiązanie zorganizowania 20 zespołów jakościowych i ilościowych w tkalni, przędzalni, wykończalni oraz podniesienia produkcji o 5 proc., zmniejszenia ilości odpadków do minimum i utrzymania wszędzie wzorowego porządku.

Cały aktyw kobiecy i przodownice społeczne wraz ze swą kierowniczką, Marią Borowską na czele, wzywają zarazem wszystkich mężczyzn, zatrudnionych w PZPB Nr 3, do wzięcia udziału w podejmowaniu zobowiązań, aby w ten sposób godnie uczcić święto swych towarzyszek pracy.

M. Ozdoba
z PZPB Nr 3

Cmentarzysko samochodów w Fabryce Tektury Falistej

Na dziedzińcu Fabryki Tektury Falistej od września 1948 roku stoją pod gołym niebem i niszczeją dwa ciężarowe i dwa osobowe samochody, uznane przez komisję, jako nie zdatne do użytku. Nie można powiedzieć, że kierownictwo naszych zakładów nie interesuje się zupełnie tym cmentarzyskiem maszynowym. Owszem, wiosnę 1949 roku przeprowadzono przetarg, na którym sprzedano jeden osobowy samochód za sumę 60 tysięcy złotych. Natomiast pozostałe samochody w dalszym ciągu stoją i podlegają kaprysom pogody i temperatury. Należy tutaj dodać, że wszystkie te samochody posiadają ogumienie, zużyte tylko w 40 proc.

Jak widać z przytoczonych faktów, kierownictwo transportu przy Łódzkich Zakładach Wyrobów Papierowych nie myśli o realizacji planu oszczędnościowego.

Jerzy Mytkowski
korespondent fabryczny „Głosu"
z Fabr. Papieru i Tekt. Falistej.

PROMYK

O „Septemwrijczach"

„Septemwrijcze" — tak nazywa się organizacja bułgarskiej młodzieży szkolnej. Ta dziwna trochę nazwa pochodzi od miesiąca września, który stał się dla narodu bułgarskiego w 1944 roku miesiącem zwycięstwa nad faszystami. Na cześć 9 września 1944 roku nazwano też organizację młodzieży szkolnej — „Septemwrijczami". (Po bułgarsku wrzesień nazywa się september).

Organizacja „Septemwrijczów" liczy obecnie w swych szeregach przeszło 750 tysięcy dzieci, jest to większość uczącej się młodzieży szkół podstawowych.

Nie odrazu „Septemwrijcze" doszli do takiej siły, musieli początkowo ciężko zmagać się z wrogimi akcjami i wpływami nieprzyjaciół ludowego państwa bułgarskiego wśród młodzieży, umacniać i wciągać w szeregi organizacji wciąż nowych i nowych członków, aby stać się silną organizacją, mogącą dziś poszczycić się wielkimi osiągnięciami w pracy.

Swoją zwycięską postawę „Septemwrijcze" zawdzięczają doświadczeniom organizacji pionierskiej Związku Radzieckiego, z której brali przykład. Pierwszym patriotycznym obowiązkiem każdego „Septemwrijcza" jest dobrze się uczyć. Tego oczekuje od nich Państwo, które otacza ojcowską opieką swych najmłodszych obywateli.

Drużyny „Septemwrijczów" biorą czynny udział w codziennym życiu kraju. Kiedy w całym kraju odbywały się żniwa „Septemwrijcze" pisali hasła i transparenty, robili plakaty na temat zbiorów i wywieszali je w publicznych miejscach. W swych drużynach „Septemwrijcze" rozwijają uczucia miłości i solidarności w stosunku do koleżanek i kolegów w innych państwach — dzieci mas pracujących całego świata, krajów demokracji ludowej, a w szczególności Związku Radzieckiego. Historyczna przyjaźń narodów rosyjskiego i bułgarskiego, podobieństwo języka, dają możliwość szerokiego rozwinięcia korespondencji między pionierami radzieckimi a „Septemwrijczami".

Wielkim powodzeniem cieszą się u dzieci bułgarskich rosyjskie książki, czasopisma, gazety, filmy i pieśni.

Drużyny „Septemwrijczów" zakładają przy szkołach i warsztatach pracy swoje kółka naukowe. Dziewczęta i chłopcy biorą w nich czynny udział, a zwłaszcza wielkim zainteresowaniem cieszą się kółka techniczne przy fabrykach i zakładach pracy. Tam pod kierunkiem wykwalifikowanych instruktorów członkowie koła przyswajają sobie umiejętności praktyczne z zakresu techniki. Poza tymi, organizuje się kółka modelarstwa lotniczego i szkutniczego. Młodzi konstruktorzy biorą udział w konkursach na najlepszy model. Na wsiach, w spółdzielczych gospodarstwach rolnych „Septemwrijcze" pod fachowym kierunkiem zakładają pólka doświadczalne pracując nad otrzymaniem wysokich urodzajów.

W pięcioletnim planie gospodarczym Bułgarii biorą również czynny udział drużyny „Septemwrijczów", pomagając w sadzeniu lasów, zbieraniu ziół lekarskich, zbiórkach odpadków i przy żniwach.

Podczas wakacji organizacja urządza dla dziewcząt i chłopców obozy, wycieczki, wędrówki po kraju, organizuje pomoc przy pracach w polu. W wielu miastach bułgarskich istnieją „Domy Septemwrijczów", gdzie drużyny spędzają czas na zbiórkach, zabawach i przy pracy w warsztatach, modelarni i kołach naukowych.

Wiosną, ubiegłego roku organizacja „Septemwrijczów" przeżyła wielki swój dzień. W tym dniu uroczyście złożyły przyrzeczenia wszystkie dzieci należące do organizacji „Septemwrijczów".

Dzieci bułgarskie przyrzekły gorąco kochać ludową ojczyznę, dobrze się uczyć, aby stać się najlepszymi synami i córkami narodu, aby godnie nosić czerwony krawat i znaczek organizacji „Septemwrijczów"!

SYMBOL NASZEJ PRACY

W winietce „Promyka" widzimy projekt nowej odznaki harcerskiej, która w niedługim czasie ozdobi mundurki naszych druhen i druhów. Nowa odznaka, to prosty symbol pracy drużyn i zastępów harcerskich. Jest ona bliska nam wszystkim, bo wyraża to, czym żyje młodzież harcerska.

Nowa odznaka przypomina o celu, jakiemu służy cały nasz młodzieńczy entuzjazm i zapał. Tym celem jest Polska, w której wszyscy będą równi i szczęśliwi. Polska ludzi pracy. — Patrząc na nową odznakę przedstawiającą biało-czerwony sztandar — koło zębate i kłosy, — od razu rozumiemy co głosi ten symbol. Aby stać się godnym noszenia tej zaszczytnej odznaki musimy jeszcze lepiej widzieć, jak przyczyniamy się do budowy Polski Socjalistycznej.

Polska klasa robotnicza staje obecnie do wykonania Planu Sześcioletniego. W wielkiej tej pracy musimy ze wszystkich sił pomagać naszym rodzicom. Naszym warsztatem pracy jest szkoła. Pomożemy rodzicom przez dobre wyniki naszej nauki, przez rzetelny stosunek do naszych zajęć szkolnych. Powinniśmy zmobilizować całą młodzież, wszystkich kolegów i koleżanki do tej wielkiej walki o dobrą naukę. Przodować w nauce na terenie swojej klasy, to zaszczytny obowiązek każdej harcerki i harcerza.

Pokażemy kolegom i starszemu społeczeństwu, że będziemy godni nowej odznaki naszej organizacji.

ANDRZEJ ALBRECHT
Komendant Chorągwi Z. H. P.

PRACUJEMY w ośrodku

Zastęp „Górników" marzył o szybowcu — takim małym modelu latającym. Oczywiście, taki szybowiec powinien dobrze latać w powietrzu, aby z nim można było stanąć do konkursu modeli latających.

Chłopcy jednak tylko marzyli o szybowcu, nie wiedzieli przecież, jak przystąpić do budowy takiego modelu. Nie mieli nawet potrzebnych materiałów, ani narzędzi. Próbowali tam wprawdzie coś wystrugać zwykłymi kozikami, wychodziły z tego majsterkowania różne rzeczy, ale model szybowca w żaden sposób wyjść nie chciał.

Aż tu kiedyś... na zbiórce drużyny, druh drużynowy powiedział, że w hufcu powstał ośrodek metodyczny, gdzie jest świetlica, majsterkownia, a przede wszystkim co ich pewno najwięcej zainteresuje, w ośrodku znajduje się modelarnia, gdzie będą mogli budować szybowce.

Nie mogli się chłopcy doczekać dnia, kiedy pójdą do modelarni. Mówili o niej dużo, snuli domysły, jak też wewnątrz wygląda, ale rzeczywistość przeszła ich oczekiwania. Chłopcy byli zachwyceni modelarnią. W dużej, jasnej sali, poukładane na drewnianych półkach lśniły nowiutkie narzędzia, a na stołach leżały kolorowe papiery, klej, dykta, wzory.

Chłopcy wzięli się z zapałem do pracy. Początkowo szło im to niesprawnie, ale nad pracą czuwał druh instruktor, który pouczał, poprawiał, aż praca poszła gładko.

„Górnicy" sprawnie uporali się ze sklejaniem poszczególnych części, następnie okleili szkielet, błyszczącym, mocnym papierem i model był gotów.

Brakowało tylko nazwy. Długo radzili chłopcy, jaką by dać nazwę ich pierwszemu modelowi. — Nazwijmy nasz model „Górnik" — przecież zbudowali go „Górnicy" — podsunął myśl drużynowy. Chłopcom spodobał się pomysł. Na skrzydłach modelu nakleili ładnymi literkami napis: — ZHP — „Górnik" —. A potem przyszła pierwsza próba lotu. Model puszczał harcerz, który najlepiej pracował przy budowie modelu — Olek.

Wypuszczony z ręki model, lekko poderwał się w górę, poleciał równo wprzód, a potem powoli zaczął wzbijać się do góry.

„Górnicy" z radością śledzili lot modelu. Udał im się pierwszy szybowiec w harcerskim ośrodku!

ZIMOWE wiadomości

W sobotę, wczesnym popołudniem, zastęp „Stolarzy" wybrał się na krótką wycieczkę za miasto.

Szli polną drogą do pobliskiego lasu.

Jakże inaczej wędruje się tą samą drogą latem. Teraz piaszczysta, polna droga zmarznięta na wyboistą grudę, pola osypane białą, puszystą pokrywą, a las wygląda, jak siwy starzec, omarznięty srebrzystym szronem.

Z głębi lasu dochodzi stukot siekier, gdzieś bliżej zgrzytają piły, to pracują drwale, wycinają naznaczone przez leśniczego drzewa, będą z nich belki i szerokie, długie deski do nowych domów i mieszkań. Drogą, naprzeciw chłopców jedzie wóz. Na nim leżą długie, ociosane pnie sosen. Ciężkie jest drzewo i niewygodna droga. Jedno koło wozu ugrzęzło w grudzie, ślizga się na żelaznej obręczy i ani rusz nie może dalej pojechać.

„Stolarze" podbiegli do wozu. Siedem par rąk chwyciło za deski wozu, za długie pnie i ciągną. Hooop! Hoop! Pokrzykują chłopcy. Jeszcze raz! — I długie pnie sosen suną dalej na wozie. Wspólny wysiłek — cieszą się chłopcy — oto co w gromadzie potrafimy. Tak wóz utknąłby na tej drodze, ile czasu przez to by stracił woźnica w pracy. Droga skręca w las, gdzie pracują drwale. Tam idą „Stolarze", zobaczą ciężką i pożyteczną pracę drwali. Piły i siekiery drwali zcinają drzewa, które potem w tartakach zmieniają się w gładkie cienkie deski z których oni, „Stolarze" robią w szkolnych warsztatach swoje ławki, kwietniki, karmiki, okręty.

Ciekawa partia szachów po pracy

Dzieci piszą do „Promyka"

Teresa Zakrzewska — Łódź

Trudności trzeba pokonywać, nie wolno w żadnym wypadku przed nimi się usuwać, a tym samym ulegać im. Pomyśl więc Teresko, czy trudności w matematyce są aż tak wielkie, że przewyższają Twoje siły, czy też obawiasz się wypróbować swe siły, aby je pokonać?

Ale pod żadnym pozorem nie powinnaś rezygnować ze szkoły. Twoim obowiązkiem, jak i całej młodzieży polskiej jest uczyć się, i to uczyć się dobrze, by wyrosnąć na pożytecznych, wykwalifikowanych pracowników, którzy budują swój ukochany kraj — Ludową Polskę.

Przecież Ty chcesz razem z Twoimi braćmi pracować i budować. pragniesz zostać w przyszłości pilotką, a to wymaga dużej pracy nad sobą i nieprzerwanej, pilnej nauki.

Odpisz, jak radzisz sobie z trudnościami. Jeżeli będę miał adresy zagraniczne, to Ci prześlę. Dziękuję za pozdrowienia.

Ania — Łódź.

Za krótki list wcale się nie gniewam. Nawet najkrótszy liścik od miłych czytelników z radością czytam. Dam Ci jedną radę Aniu — nie zapominaj o prawidłowej pisowni i zwalczaj brzydkiego wroga — błędy ortograficzne. Dziękuję Ci za miłą fotografię i pozdrowienia. Życzę szybkiego powrotu do zdrowia.

Kazio Maj — Łódź

Książki możesz wypożyczać w Miejskich Wypożyczalniach Książek, których jest kilka na terenie Łodzi. O najbliższej wypożyczalni dowiesz się w swojej szkole, gdzie na pewno też znajduje się biblioteka. Przeczytaj sobie na początek „Timur i jego drużyna", „Syn pułku", „Dwaj kapitanowie", „Słowo Honoru". Naukę prawideł gry w szachy znajdziesz w popularnych broszurkach, które można nabyć w księgarni, figurki szachowe możesz na początku wyrysować na małych krążkach tektury, a jeżeli umiesz trochę rzeźbić, spróbuj zrobić z drzewa.

Redaktor

Maria Konopnicka

Obielił nam...

Obielił nam nasze chaty
Nowy dzionek złoty,
Widniej, widniej teraz ludziom,
Co w niej do roboty.

Do roboty — grodzić płoty,
Okopywać rowy,
Strzec na siłę, co nam miłe,
Na ten roczek nowy!

Do roboty — lepić ściany,
Gdzie się która pada,
Boć ta chata stoi lata,
Jeszcze od pradziada!

Do roboty — bić wyloty
Na słoneczną stronę,
Niech uderzy dzionek świeży,
W te ściany omszone!

Do roboty — przede wroty
Umieść czysto progi,
Wyrwać chwasty, cierń kolczasty,
Co nam rani nogi!

Do roboty — walić w młoty,
O kowadło życia...
W huku, w trzasku, w iskier blasku,
Krzesać serca bicia!

Do roboty — trząść wymłoty,
Co plewa, co ziarno...
Mieć na chleby, z własnej gleby
Mąkę, choćby czarną!

Do roboty — na kłopoty
Mieć pociechę w sobie...
Zdarzy dola, co jej wola,
Ja com winien — robię!

Wieczornica w Spale

Drrr... Drrr...! Głośny dzwonek oznajmił koniec lekcji.

Marysia szybko zapakowała książki i pobiegła do domu. Śpieszyła się, bo przecież dzisiaj powinien być list od tatusia, który pojechał do Spały na kurs kierowników spółdzielni produkcyjnych.

Nie omyliła się, list był, a w nim radosna nowina — tatuś zapraszał mamę i Marysię do Spały na niedzielę.

Marysia pojechała z mamą ładnym, nowym samochodem PKS-u do Spały.

Tam już czekał tatuś. Przed południem zwiedzali okolicę, a wieczorem tatuś Marysi oznajmił, że pójdą na akademię i wieczornicę. Bardzo się Marysi ten projekt podobał.

Akademia była poświęcona zakończeniu kursu. Marysia słyszała, że kurs ten był bardzo ważny dla wsi polskiej i była dumna, że jej tato był na takim kursie.

A potem... niespodzianka! Na scenę weszła mała harcerka w szarym mundurku i czerwonej chuście, wręczyła kierownikowi kursu wiązankę kwiatów i złożyła życzenia od dzieci i młodzieży.

Rozpoczęła się wieczornica harcerska. Czego tam nie było! Śpiew, tańce, muzyka, wiersze: o Planie Sześcioletnim, o pracy, nauce, przyjaźni. Marysia aż buzię otworzyła z podziwu kiedy małe harcerki z Sulejowa zatańczyły oberka.

Potem wiersze, o tym jak to dawniej było źle chłopu, jak był krzywdzony i niedoceniany... i melodie frontowych piosenek radzieckich.

Chór z Tomaszowa Maz. śpiewał o wielkiej przyjaźni polsko-radzieckiej, o tym, że wspólnie walczyli o wolność Polski żołnierze z białymi orzełkami i czerwonymi gwiazdami na czapkach.

O tak! — Marysia wiedziała, że to prawda. Przecież jej tatuś też był w Odrodzonym Wojsku Polskim.

Wieczornica dobiegała końca. Scena zapełniła się harcerkami przebranymi za kwiaty gruszy, jabłoni i róż.

Na zakończenie cała sala odśpiewała hymn braterstwa.

Z żalem opuszczała Marysia salę. Idąc do autobusu, myślała o harcerkach, że tak pięknie śpiewają, grają, wygłaszają wiersze, że noszą takie śliczne czerwone chusty i pracują w gromadzie radośnie i z zapałem.

— Mamusiu — powiedziała — zapiszę się do drużyny, będę harcerką.

ZENEK M.

Kronika m. Radomska

WAŻNIEJSZE TELEFONY
10 — Straż Pożarna
11 — Urząd Bezp. Publiczn.
12 — „Głos Radomszczański"
12 — R. S. W. „Prasa"
13 — Powiat. Komenda M.O.
35 — Komitet Powiat. PZPR.
51 — Miejski Komisariat MO.
91 — Starostwo Powiatowe
50 — Szpital Powiatowy
163 — Pogotowie Ratunkowe PCK.

KINA:

Kino „Wolność" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Czwarty peryskop".

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego" Radomsko, ul. Reymonta Nr 39

DUCHOWIEŃSTWO WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

żyje zagadnieniami warszawskiej narady księży-patriotów

Dwa tygodnie miną niebawem od czasu, gdy ukończył swe narady ogólnokrajowy zjazd księży i działaczy katolickich w Warszawie, lecz echa tej narady rozbrzmiewają dotąd silnie zarówno wśród tych przedstawicieli duchowieństwa, którzy w zjeździe wzięli udział, jak i wśród tych, którzy na konferencji nie byli obecni.

Płyną nadal w tej sprawie liczne głosy księży z województwa warszawskiego, lubelskiego, krakowskiego, gdańskiego itp. — nie brak też wśród nich oświadczeń i wypowiedzi duchowieństwa z województwa łódzkiego.

Jestem bardzo zadowolony z obrad konferencji warszawskiej —stwierdza w rozmowie ks. Seweryn Berg, proboszcz parafii Pławno. — Księża przemawiali tam nie tylko na temat działalności „Caritas", w którym działo się wiele brudnych rzeczy, ale również wypowiadali się za tym za czym i ja się wypowiadam: za ostatecznym uregulowaniem stosunków między Kościołem a Państwem.

— Konferencja warszawska — powiada ks. Jan Massalski proboszcz parafii Kłomnice — powinna przynieść pozytywne rezultaty, jeśli chodzi o porozumienie Kościoła z Państwem. To jest przecież gorącym pragnieniem zarówno moim, jak i wielu czujących podobnie jak i ja księży.

— Bardzo pięknie i przekonywająco mówił na zjeździe nasz premier, ob. Cyrankiewicz — oświadcza ks. Fabian Zbieszczyk, proboszcz parafii Garnek. —Stanowisko Rządu w sprawie „Caritas" spotkało się z ogólnym uznaniem i zadowoleniem wśród księży. Za rzecz konieczną uważam unormowanie stosunków między Kościołem a Państwem, które w tym kierunku przejawia tyle dobrej woli.

— Robię wszystko, co do mnie, jako do obywatela Polski Ludowej należy — oznajmia ks. Witczak, proboszcz parafii Strzałków — i z obranej drogi nie zboczę. Obrady zjazdu utrwaliły mnie w przekonaniu, że jest to droga słuszna, droga, którą idzie wielu księży, pragnących unormowania stosunków Kościoła z Państwem...

Ks. Derbis, proboszcz parafii Sulmierzyce, nie uczestniczył w naradzie warszawskiej, lecz za swój obowiązek obywatelski uważał wystąpić z wyrazami potępienia dla nadużyć w organizacji „Caritas".

„Jako Polak — pisze — i jako kapłan potępiam podobną działalność. Tak poważna instytucja, jak „Caritas" nie może pozostawać w rękach osób niepowołanych i szkodliwych"...

List ks. Derbisa zawiera jednocześnie słowa uznania dla praw Polski Ludowej, gwarantujących swobodę przekonań religijnych i wykonywania praktyk kapłańskich oraz wyraża troskę o znalezienie modus vivendi między Kościołem a Państwem.

Podobnej jest treści pisemne oświadczenie ks. wikarego Stanisława Cieśli z Brzeźna.

„Sprawa „Caritasu" zwróciła dziś na siebie uwagę całego społeczeństwa — stwierdza ks. wikary. Wypadki, które tam miały miejsce, spotkały się z licznymi protestami ludzi, którym dobro tej organizacji leży istotnie na sercu".

Zdaniem ks. Cieśli dopiero ostatnie zarządzenia, mające na celu uzdrowienie „Caritas" pozwolą tej instytucji spełniać owocnie działalność charytatywną i realizować naprawdę postulaty chrześcijańskiej miłości bliźniego.

Solidaryzuję się z innymi kapłanami katolickimi — podkreśla w swej wypowiedzi, nawiązującej do narady w sprawie organizacji „Caritas" — prefekt z Radoszyc, pow. konecki, ks. Z. Smolarczyk, proboszcz parafii Mnin pisze: „należy bezwzględnie poprzeć wszelkie dążenia Rządu, zmierzające do uzdrowienia stanu w „Caritas", bo tego wymaga i dobro ogółu i dobro Kościoła."

Podobna postawa wobec nadużyć b. kierownictwa „Caritas" i zadań nowych zarządów tej organizacji oraz o wiele ogólniejszego i zasadniczego zagadnienia, jakim jest stosunek Kościoła do Państwa, — znamionuje wszystkich myślących po obywatelsku księży, a ich wypowiedzi w powyższych sprawach świadczą, że poważna część polskiego duchowieństwa bardzo mocno interesuje się problemami, które wyłoniła warszawska narada. S.

Przed Międzynarodowym Dniem Kobiet

W ZDUŃSKIEJ WOLI

Gminna Rada Kobieca przy Gminnej Radzie Narodowej owocnie rozwija swoją działalność.

Obecnie dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet, Gminna Rada Kobieca zobowiązała się do zorganizowania nowego Koła Gospodyń Wiejskich, w gromadzie Gajewniki. Będzie to jeszcze jedne Koło na tym terenie, obok istniejącego już Koła Gospodyń Wiejskich w Januszewicach.

(ZO)

W ZGIERZU

W Zarządzie Miejskim w Zgierzu odbyło się przed kilkoma dniami zebranie, na którym omówione zostały przygotowania do uroczystości, mających się odbyć w Dniu Święta Kobiet.

Zebrane na posiedzeniu kobiety postanowiły m. in. propagować szeroko współpracę z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci. Aby dać najlepszy przykład innym, wszystkie pracownice Zarządu Miejskiego wpisały się w poczet członkiń T. P. D.

J. M.

U progu II-go etapu
walki z analfabetyzmem

W związku z zakończeniem w akcji walki z analfabetyzmem kampanii jesienno-zimowej i nadchodzącym II-gim etapem tej walki — wiosenno-letnim, odbyła się kilka dni temu w Urzędzie Wojewódzkim, specjalna konferencja pełnomocników terenowych tej akcji. Konferencję poprowadził przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Społecznej, prezes tow. Domagalski. Prócz tego w konferencji udział brali: Pełnomocnik Rządu tow. Wacław Saciłowski, Kurator Okręgu Łódzkiego tow. mgr. Seniow i inni.

Jak wynika ze sprawozdań w ubiegłym okresie skierowano na naukę ponad 77 tysięcy niepiśmiennych. Uruchomiono ogółem 2412 kursów i zespołów, w okresie II-go półrocza ponad 1.000 absolwentów kursów otrzymało zaświadczenia. Ogółem zorganizowano w terenie 98 procent zaplanowanych kursów, 111 proc. przewidywanych słuchaczy uczęszcza na kursy. Spośród miast w województwie na pierwsze miejsce wysunął się Tomaszów Maz., znacznie przekraczając plan, a mianowicie ilość kursów osiągnęła tu 146 proc, ilość słuchaczy — 140 proc. Poważne niedociągnięcia w wykonaniu planu dają się zauważyć w nielicznych miejscowościach, przy czym Pabianice wykonały zaledwie 60 procent planu zarówno co do ilości kursów, jak i frekwencji słuchaczy. Również Piotrków planu dotąd nie wykonał.

Na konferencji poruszono obszernie palącą sprawę udziału w walce z analfabetyzmem organizacji społecznych w terenie województwa. Poważne niedociągnięcia wykazuje m. in. Liga Kobiet, która w wielu powiatach nie dopełniła swoich obowiązków organizacji kursów i opieki nad uczącymi się.

Na konferencji omówione zostały plany pracy na najbliższy okres, a także nakreślono możliwości, w kierunku pełnej likwidacji analfabetyzmu na terenie naszego województwa w przewidzianym terminie. Ponadto podane zostały pełnomocnikom terenowym do walki z analfabetyzmem wytyczne pracy na najbliższy okres.

Aktyw Związkowy »Służby Zdrowia«

zakreślił plany pracy na bieżący rok

Od sprawnej pracy Służby Zdrowia zależy w poważnej mierze wykonanie Planu 6-letniego. Otoczenie troskliwą opieką chorych i oddanie ich przemysłowi w krótkim czasie w pełni sił — oto zasadnicze zadanie dzisiejszej Służby Zdrowia.

Temu zagadnieniu m. in. poświęcone było niedzielne plenarne posiedzenie aktywu związkowego Służby Zdrowia z województwa łódzkiego, w którym uczestniczyła przedstawicielka Zarządu Głównego ZZ Prac. Sł. Zdrowia — dr. Kobierska.

Środkiem zmierzającym ku spełnieniu tego zadania jest współzawodnictwo między pracownikami Służby Zdrowia, od lekarza naczelnego począwszy, a na pracownikach fizycznych skończywszy.

Dotychczas akcja socjalna była prowadzona przez specjalnie powołane ku temu komisje terenowe. Doświadczenie jednak wykazało, że komisje te nie pracowały należycie, nie wykorzystywały przyznanych funduszów. Od stycznia br. cała akcja socjalna zostaje więc przejęta przez Oddział Związku Zawodowego oraz poszczególne koła związkowe.

Współzawodnictwo pracy, obejmujące dotychczas wyłącznie pracowników zakładów lecznictwa zamkniętego musi ogarnąć w stu procentach również pracowników lecznictwa otwartego i ku temu zmierzać będzie Oddział w bieżącym roku.

Niedociągnięcia w pracy związkowej zostaną usunięte przez ścisłe powiązanie się z dołami członkowskimi, przez ujednolicenie i ograniczenie regulaminów i okólników, wreszcie przez systematyczną sprawozdawczość.

Jako jedno z najbliższych zadań postanowiono pobudzić do życia członkinie Związku, których ilość jest przeważająca, bo wynosi 70 procent, ale nie przejawiają one głębszego zainteresowania pracą Związku, postanowiono również przeszkolić w bieżącym roku cały aktyw.

Ośrodek metodyczny ZHP w Sieradzu

tętni zorganizowaną pracą

Przed kilku tygodniami otwarto w Sieradzu Ośrodek Metodyczny przy Wojew. Komendzie Chorągwi ZHP. Ośrodek ten, zbudowany przez miejscowych harcerzy własnym nakładem kosztów i wysiłków, funkcjonuje już sprawnie. Według ustalonego kalendarzyka przybywają doń poszczególne drużyny harcerskie z Sieradza i okolicy, zwiedzają go i biorą udział w pracach Ośrodka.

A wybór prac jest bardzo duży. Do dyspozycji są tu bowiem dobrze wyposażone w narzędzia pracownie stolarska, introligatorska, ślusarska, techniczno-elektrotechniczna, kukiełkarska.

Ośrodek Metodyczny w pracy swej nastawia się nie tylko na uzupełnianie wykładów szkolnych, ale i na produkcję na zewnątrz. Przyjmuje więc książki do oprawy, produkuje kukiełki dla zespołów amatorskich, bierze udział w radiofonizacji ośrodków wiejskich itd. Nic więc dziwnego, że panuje w nim prawie przez cały dzień ożywiony ruch.

Przy Ośrodku działają dość żywotne sekcje sportowe, jak piłki ręcznej, nożnej, koszykówki, hokejowa — które mogą poszczycić się wieloma zwycięstwami nad drużynami z innych miast. Ośrodek dysponuje również dużym ośrodkiem wodnym na rzece Warcie. Harcerze posiadają tam przystań z 7 kajakami, dwiema żaglówkami i dwoma pontonami. Ośrodek cieszy się wielką popularnością również wśród starszych, którzy, chociaż należą do miejscowej Ligi Morskiej — chętnie korzystają z dorobku harcerzy.

W Ośrodku silnie rozwinięte jest życie świetlicowe. Harcerze redagują własną gazetkę ścienną, posiadają zespoły dramatyczne i taneczne, oraz dysponuje dobrze wyposażoną biblioteką.

Ośrodek Metodyczny mimo wielkich wysiłków harcerzy boryka się jednak z pewnymi trudnościami finansowymi. Przysługuje mu co prawda miesięczna dotacja z Wojewódzkiej Komendy Chorągwi, ale pieniądze te nie napływają regularnie i na czas. Gdyby Ośrodkiem nie zajął się sieradzki Inspektorat Szkolny, groziłby mu nieraz poważny zastój w pracy. Wojewódzka Komenda Chorągwi, aby temu zapobiec, winna regulować wpłaty na Ośrodek we właściwym czasie i systematyczniej niż to dotychczas miało miejsce.

Uwaga! korespondenci i redaktorzy

gazetek ściennych w Zgierzu

W dniu 14 bm. wtorek, o godz. 17 min. 30 odbędzie się w lokalu KM PZPR w Zgierzu, przy ul. 1 Maja nr 2 — narada korespondentów i redaktorów gazetek ściennych, z wszystkich fabryk zgierskich oraz szkół średnich i zawodowych. Na zebraniu obecny będzie przedstawiciel „Głosu Robotniczego".

Z uwagi na ważność zagadnień, które będą na naradzie poruszane, przybycie wszystkich wymienionych — obowiązkowe.

Wydział Propagandy
KM PZPR w Zgierzu

Coraz więcej młodzieży wiejskiej

w Ludowych Zespołach Sportowych

Na terenie naszego województwa, młodzież wiejska coraz chętniej garnie się do Ludowych Zespołów Sportowych. Młodzież ta rozumie bowiem, że Ludowe Zespoły nie tylko mają za zadanie wyrabianie tężyzny fizycznej, ale również wychowują moralnie zdrowych obywateli. Dzięki tej świadomości LZS-y w województwie łódzkim stale się rozrastają, powiększają ilość członków, zakładają nowe sekcje sportowe. Z każdym dniem liczba LZS-ów zwiększa się, bo młodzież wsi, w których dotychczas LZS-ów nie było, patrząc na wsie, gdzie sport rozwija się pomyślnie, przystępuje do ich organizowania.

Do chwili obecnej na obszarze województwa łódzkiego zorganizowano 216 Ludowych Zespołów Sportowych, a więc prawie tyle ile mamy gmin. Zespoły te zrzeszają 9.712 młodzieży, w tym 1.131 kobiet. Jak na tak niewielką stosunkowo ilość LZS-ów, liczba członków jest wprost olbrzymia. Na jeden zespół przypada przeciętnie 82 członków.

Młodzież zrzeszona w LZS-ach bardzo energicznie zabiera się do pracy nad organizacją zawodów sportowych i rozwojem poszczególnych klubów. Zakładane są boiska sportowe, w świetlicach, organizuje się pogadanki na tematy sportowe i wychowania fizycznego, organizuje zimowe imprezy sportowe tak na wolnym powietrzu jak i w świetlicach.

Okres zimowy jest porą przygotowywania nowych sekcji w łonie klubu. Na przykład Ludowy Zespół Sportowy w Zalesiu powiatu sieradzkiego zorganizowany przy Państwowym Gospodarstwie Rolnym założył ostatnio, pierwszą na terenie województwa łódzkiego, sekcję łuczniczą, co jest jednym z dowodów, jak wszechstronnie rozwija się sport na wsi. Rozwija się również sport narciarski i w tych dniach z dwóch Ludowych Zespołów Sportowych, a mianowicie ze Rzgowa i Różycy wyjeżdżają narciarze na mistrzostwa Polski narciarstwa nizinnego.

LZS-y w naszym województwie rozwijają się pomyślnie, a organizacja ich stoi na dobrym poziomie. Spośród 216 LZS-ów wybija się wiele spośród nich na czoło. Do takich zespołów należą: LZS Wolborz gminy Bogusławice powiat piotrkowski, zespół ze Rzgowa w powiecie łódzkim, LZS Różyca w powiecie brzezińskim, LZS Zalesie w powiecie sieradzkim oraz zespół z Dąbrówki powiatu łódzkiego. Te zespoły sportowe są wzorem dla innych LZS-ów, dopiero rozwijających się, lub dopiero powstałych, jak należy pojmować sport i co sport młodzieży wiejskiej daje. (T).

Zboże radzieckie napływa do Polski

Do Polski zaczęły napływać pierwsze transporty radzieckiej pszenicy, jęczmienia i kasz. Związek Radziecki przystąpił zatem do realizacji zawartego w dniu 25 stycznia bież. roku protokółu polsko-radzieckiego o wzajemnych dostawach towarów na rok 1950, w którego ramach otrzymamy od ZSRR kilkaset tysięcy ton niektórych rodzajów zbóż.

Obecne transporty zbóż, napływające z ZSRR nie mają rzecz jasna, takiego charakteru, jak w latach 1944 i 1945, gdy Związek Radziecki, sam odczuwający poważny niedostatek chleba, po bratersku ratował nas przed groźbą głodu. Obecnie sprowadzając niektóre gatunki zbóż z ZSRR państwo nasze czyni to tylko w tym celu, by uzupełnić rezerwy zbożowe. Radzieckie dostawy zbóż mają dla nas poważne znaczenie i fakt, że już w kilka dni po podpisaniu protokółu o wzajemnych dostawach towarów, napłynęły pierwsze transporty z ZSRR, świadczy o tym, jak głęboka troskę Rząd Radziecki przejawia o sprawy naszego kraju i jak rzetelnie wypełnia umowy gospodarcze z Polską.

Ale, dostawy radzieckiego zboża do Polski mają jeszcze inne poważne znaczenie. A mianowicie, w dużej mierze przyczynią się one do ukrócenia prób spekulacji zbożowej ze strony bogacza wiejskiego. Zapełniając dostawami radzieckimi luki w dziedzinie niektórych kultur zbożowych, państwo nasze skuteczniej będzie mogło zwalczać próby podważenia zasad naszego wewnętrznego obrotu zbożem.

Jak przedstawia się sytuacja Polski na tym odcinku?

Dwa lata dobrego urodzaju wpłynęły na to, że Polska stała się w zasadzie samowystarczalna w dziedzinie produkcji zbóż chlebowych. Państwo posiada poważne zasoby żyta, a ludność pracująca miast otrzymuje dostateczną ilość wszelkiego rodzaju przetworów zbożowych. Stałe opłacalne ceny za zboże spowodowały, że chłopi małorolni i przytłaczająca większość średniaków chętnie sprzedają zboże państwu i z zadowoleniem przyjmują fakt przejęcia przez Państwowe Zakłady Zbożowe całości obrotów zbożem. Wzmocnienie spółdzielczości zbytu na odcinku obrotów zbożem stało się więc wielkim dobrodziejstwem dla pracującego chłopstwa, które całkowicie zostało uwolnione od groźby wahań cen na tym odcinku.

O ile jednak ta sytuacja w dziedzinie handlu zbożem jest niezmiernie korzystna dla mas pracującego chłopstwa, o tyle kapitaliści wiejscy i spekulanci zbożowi utracili możliwość zdobywania dodatkowych zysków. Stąd biorą się tendencje bogaczy wiejskich, zmierzające do utrudnienia pracy państwowo-spółdzielczego aparatu skupu zbóż i do gromadzenia u siebie poważnych zasobów zbożowych.

Dwa lata urodzaju spowodowały, że w gospodarstwach bogaczy wiejskich nagromadziły się znaczne rezerwy zbożowe. Bogacze usiłują z tych rezerw uczynić narzędzie szantażu w walce przeciwko spółdzielczości zbytu na wsi. Usiłują wreszcie uczynić z nich narzędzie walki przeciwko naszemu państwu ludowemu. Polityka gromadzenia zboża z myślą o puszczeniu go na rynek nielegalnymi kanałami po cenach spekulacyjnych — oto czym kierują się bogacze wiejscy.

Nasze państwo ludowe przejrzało tę politykę bogaczy wiejskich i skutecznie paraliżuje ich wrogą działalność. Posiadając w swych rękach poważne zasoby żyta i innych kultur zbożowych może skutecznie interweniować na rynku. Rzecz oczywiście polega na tym, aby w rękach państwa znajdowały się dostateczne rezerwy zbożowe. I tu widzimy, jak poważną rolę spełniają dzisiejsze dostawy radzieckiej pszenicy, jęczmienia i kaszy, to jest tych gatunków zbóż, na których mógłby spekulować bogacz wiejski.

Dostawy radzieckiego zboża, obok wykonania państwowego planu skupu zbóż, przyczynią się więc do uregulowania zaopatrzenia ludności pracującej miast i do przekreślenia rachub na zdezorganizowanie naszego handlu zbożem.

Emil Tokar

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Łódź-Powiat Stawiany Stanisław. Wieś Kamień gm. Dmenin. 11063g

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. 24854 na nazwisko Kowalska Zdzisława. 11064g

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. na nazwisko Kaźmierczak Zenon. 11065g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU—Końskie i legit. Zw. Zaw. Lis Marian Łódź, Zachodnia 54.

ZAGUBIONO legit. Zw. Zaw. Nr 147165 — 10377 Chojnacka Marta, Kilińskiego 47 11067g

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. na nazwisko Wojtas Janina. 11070g

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 14 lutego 1930 r.

ODPOWIEDŹ FABRYKANTÓW

Na wielokrotne propozycje związków zawodowych odbycia wspólnej konferencji z fabrykantami — związek przemysłowców odpowiedział, że **na żadną konferencję nie zgadza się.** Wszystkie postulaty robotnicze — jak: **zatrudnienia przez pełny tydzień, zasiłków dla wysłużonych robotników — starców i urządzenia żłobków** przy fabrykach — zostały odrzucone.

FATALNY STAN KOLEJNICTWA W POLSCE

Na komisji sejmowej rozpatrywano budżet Ministerstwa Kolei. Jak wynika ze sprawozdań — stan kolejnictwa jest fatalny. Poprawę można by uzyskać jedynie po wyasygnowaniu 5 miliardów zł. na dokonanie najpilniejszych napraw. Niestety, zamiast 5 miliardów Sejm może dać zaledwie 210 milionów!

TRAGICZNA SYTUACJA ZGIERZA I KONSTANTYNOWA

Gazety donoszą o katastrofalnej sytuacji panującej w Zgierzu i w Konstantynowie, gdzie prawie cała ludność to bezrobotni. Nadomiar złego ci bezrobotni wyczerpali już zasiłki i stają przed widmem śmierci głodowej. W Zgierzu — gdzie w ciągu ostatnich kilku lat spłonęło 8 fabryk — sytuacja przedstawia się wprost katastrofalnie. Również magistrat Zgierza znajduje się w krytycznej sytuacji. Zamierzano już sprzedać las miejski — niestety nikt go nie chce kupić.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W TOMASZOWIE

W dniu wczorajszym do magistratu w Tomaszowie przybył tłum bezrobotnych domagając się wypłacenia zasiłków oraz udzielenia pomocy żywnościowej. Prezydent miasta oświadczył zebranym, że nie posiada na wypłatę zasiłków żadnych funduszów.

W ostatnim czasie wśród bezrobotnych Tomaszowa zanotowano poważną ilość zamachów samobójczych.

ANI JEDNEJ NOWEJ SZKOŁY!

Na posiedzeniu rady miejskiej w Łodzi stwierdzono, że od kilku lat nie wybudowano w Łodzi ani jednej nowej szkoły — mimo silnego przyrostu ludności. Analfabetyzm święci triumfy!

POWÓDŹ FAŁSZYWYCH DOLARÓW

W Polsce pojawiły się masowo fałszowane dolary. Banki wstrzymały zupełnie przyjmowanie banknotów USA i zamierzają sprowadzić specjalistów-ekspertów celem oszacowania, jakie straty poniosły z powodu masowego pojawienia się falsyfikatów.

STRAJK W OZORKOWIE

W fabryce Waltenberga w Ozorkowie wybuchł strajk na tle niewypłacania robotnikom zarobków przez dyrekcję.

TEATR

SALA TEATRALNA „OGNISKO"
ul. Moniuszki 4 a.

Objazdowy Teatr Dramatyczny Domu Wojska Polskiego w sali „Ogniska" ul. Moniuszki 4a wystawia sztukę M. Gorkiego pt. „Matka".
Początek o godz. 19,15.

PAŃSTWOWY TEATR
im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19,15 sztuka Leona Kruczkowskiego pt. „Odwety" w drugiej wersji.

PAŃSTWOWY
TEATR POWSZECHNY
(ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki" J. Blizińskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUTNIA"
(ul. Piotrkowska 243)

Wtorek, dnia 14 bm. godz. 19,15 „Królowa Przedmieścia".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Dziś teatr nieczynny. Zespół na występach w Warszawie.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK
„PINOKIO"
(Łódź, Nawrot 27, tel. 135-74)

Godzina 9.20. Widowisko dla szkół p.t. „Historia cała o niebieskich migdałach".

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Cyrk" — godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Pustelnia Parmeńska" II seria — godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Wołga, Wołga" — godz. 20.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 7" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (Legionów 2) dla młodzieży „Chłopiec z przedmieścia" godz. 16, 18 i 20.
MUZA (Pabianicka 178) — „Milcze nie jest złotem" — godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Czarci Żleb" — godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Pustelnia Parmeńska" I seria godz. 16, 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Siostra lokaja" — godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Dzwonnik z „Notre-Dame" — godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) — „Wyspa Skarbów" dla młodz. godz. 16 „Zagubione dni" — godz. 18, 20,30
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Bogata narzeczona" — godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Wielkie Nadzieje" — godz. 17,30, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Niebezpieczeństwo śmierci" — godz. 16,30, 18,30, 20,30
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Bitwa o Stalingrad" — godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Dubrowski" — godz. 16,30, 18,30 20,30.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Pustelnia Parmeńska" II seria, godz. 16,30, 18.30 20,30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Rajnis" — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Konfrontacja" — godz. 18, 20.

WIĘKSZE WYGRANE
58 LOTERII
4-ty dzień ciągnienia II-ej klasy

Główna wygrana dnia **1.000.000** zł padło na Nr 4896 w W-wie

Wygrane po **200.000 zł** padły na Nr Nr: 22259 71798

Wygrane po **100.000 zł** padły na Nr Nr: 10455 12318 46050 49281 50424 59430 60105 68660 76710

Wygrane po **40.000 zł** padły na Nr Nr: 5282 12539 37242 46785 78521 88708 96865 102097

Wygrane po **16.000 zł** padły na Nr Nr: 2415 6451 9158 10730 10919 11597 13030 13356 15936 21516 23342 23839 24181 30097 35180 35208 38842 39266 41082 49824 52637 53567 53714 55593 56490 57701 58049 59902 61826 65344 66918 67760 69033 78308 91834 94217 94395 96159 102279 105545 109543

ZE SPORTU

Roczny dorobek ŁKS Włókniarza

Na marginesie walnego zgromadzenia reprezentacyjnego klubu naszych włókniarzy

Nowy zarząd klubu czeka dużo pracy

Gdy atmosfera jest długo zatęchła — długo trzeba ją wietrzyć, a im uczynimy to dokładniej, tym lepszy osiągniemy skutek. Do jednych z takich klubów sportowych w Łodzi, w którym panowała jeszcze do niedawna nieczysta atmosfera, należał ŁKS, klub o dużych tradycjach sportowych, ale i jednocześnie o dużych obciążeniach przeszłości. Dobiega już jednak rok gdy ŁKS dostał się pod opiekuńcze skrzydła Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" i wszedł do rodziny klubów związkowych, mających wspólne zadania i obowiązki.

Rok nie jest zbyt długim okresem czasu, ale okresem, w którym przy dobrych chęciach i rzetelnej pracy można wiele osiągnąć — toteż na walne zgromadzenie ŁKS „Włókniarza", czekaliśmy z wielką niecierpliwością i jednocześnie z wielkim zainteresowaniem, aby się wreszcie przekonać jak tam szła praca i jakimi zdobyczami będzie mógł się pochwalić ten najliczniejszy, reprezentacyjny klub naszych włókniarzy.

Wrażenie, jakie wynieśliśmy opuszczając w niedzielę po czterech godzinach salę obrad nie było budujące. Przewidywał to widocznie b. prezes ŁKS „Włókniarz", H. Konopka, który na zebranie w ogóle nie przybył. Roczny dorobek zarówno sportowy jak i na odcinku przebudowy wewnętrznej tego klubu w porównaniu z wkładem finansowym jak i ideologicznym wniesionym przez Zw. Zaw. Włókniarzy okazał się stanowczo niedostateczny i budzi poważne obawy na przyszłość. Zatęchła atmosfera nie została tu należycie przewietrzona. Panuje tu wciąż jeszcze szowinizm, wielkopańskość i zbyt wygórowane mniemanie o sobie, chociaż nie wiele znalazłoby się przyczyn na usprawiedliwienie tego stanu rzeczy. Nie wielu, jak przekonaliśmy się, ŁKS Włókniarz miał w swym zarządzie działaczy sportowych, świadomych swych nowych obowiązków. Nic też dziwnego, że nie wiele troszczono się w ciągu roku o to, aby w klubie stworzyć wreszcie odpowiednią atmosferę ideologiczną, aby otoczyć młodzież odpowiednią opieką i wkroczyć wreszcie na drogę wytkniętą przez Partię i naczelne władze naszego sportu.

Wysłuchując sprawozdań kierowników poszczególnych sekcji słyszało się tylko o samych sukcesach i nadaremnie wyczekiwano na poruszenie spraw o wiele ważniejszych, o których mówiło się tylko na ucho, a których tolerować nie było wolno i nie powinno być wolno nadal.

Kompletny brak samokrytyki cechował walne zgromadzenie ŁKS „Włókniarza". Ten brak cywilnej odwagi ludzi kierujących pracą klubu sprawił, że walne zgromadzenie wyborcze nie przyniosło takich korzyści, jakie powinno przynieść, gdyby wielu istotnych spraw nie ukrywano wstydliwie pod bibułę i przedłożono je śmiało walnemu zgromadzeniu do rozważenia i wyciągnięcia odpowiednich wniosków.

Tego nie było, ale nie to najbardziej nas zatrwożyło, zatrwożyło nas bardziej to, że wśród zebranych nikt nie zdobył się na słowa rzeczowej krytyki pracy ustępującego zarządu, a te kilka słów prawdy usłyszeliśmy dopiero z ust nie któregoś z członków klubu, a z ust przedstawiciela Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu, tow. Stolarka.

Z zarzutami tow. Stolarka zgadzamy się w zupełności. Jakimiż realnymi osiągnięciami mógł się poszczycić ŁKS „Włókniarz" w ciągu swej rocznej pracy na polu popularyzacji sportu w zakładach pracy? Czy nawiązał kontakt z kołami sportowymi, czy pomaga tym kołom, czy naprawdę, tak z sercem przystąpił do popularyzacji sportu na wsi?

Możemy z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że w tym kierunku przy lepszych chęciach ŁKS „Włókniarz" mógłby o wiele więcej uczynić, niż to uczynił do tej pory. A jak się przedstawiał udział zawodników ŁKS „Włókniarza" w imprezach o charakterze masowym, mającym za zadanie popularyzowanie wychowania fizycznego wśród najszerszych mas naszej ludności? Nader skromnie, tak skromnie, że nie przesadzimy, jeśli powiemy, że równał się on zeru. A wychowanie ideologiczne w klubie? Czy całą winę należy tu złożyć na brak sali? Na pewno nie! Raczej na opieszałość i niedbalstwo.

Gospodarka finansowa klubu też nie była prowadzona sprężyście. Dobrze powiedział tow. Stolarek, że klub musi być widocznie bankiem, skoro milion złotych posiada u wierzycieli i pozwala na to, aby rozliczenia trwały po 2 lub 3 miesiące (!).

Przed nowowybranym zarządem ŁKS „Włókniarza" stoi wiele pracy. Pracy ciężkiej i odpowiedzialnej. Aby jej podołać członkowie nowego zarządu muszą pamiętać o jednym. W okresie planu 6-letniego zdrowie i sprawność fizyczna człowieka odgrywać będzie wielką rolę. W pracy nad podniesieniem zdrowia i w przysposobieniu do tej pracy każdego obywatela musi wziąć również udział nasz sport, a więc i ŁKS „Włókniarz". Musi jednak przed tym wejść wreszcie na właściwy tor, którego do tej pory nie mógł jakoś znaleźć. Mamy nadzieję, że nowy zarząd przystąpi energicznie do pracy.

Kr.

Migawki z sali „Ogniska"

Trzydniowy turniej siatkówki żeńskiej o puchar PZKSS dostarczył jednej sensacji. AZS stołeczny nie zakwalifikował się do rozgrywek półfinałowych, ponieważ przegrał mecze ze Spójnią gdańską oraz Chemią z Łodzi. Warszawianki tym razem zjechały do Łodzi z jedną rezerwową, a po kontuzji Krawczykówny miały tylko 6 zdolnych do gry zawodniczek. Nie przypuszczały, że przegrają ze Spójnią. Szóstka akademiczek to 1 mężatka i 5 panien — wszystkie studiują, przeciętny wiek od 17 do 22 lat, razem około 120 lat. Nie wytrzymują one nerwowo. Tak było zarówno w meczu ze Spójnią, jak i z Chemią.

* * *

Mankamentem jednym z wielu minionych półfinałów był brak lekarza dyżurnego. Kiedy Krawczykówna z AZS uległa wypadkowi, wówczas musiano prosić o pomoc widza-lekarza, który przypadkowo był na zawodach. A co byłoby, gdyby wśród widzów nie było lekarza? Kto za taki stan ponosi winę?

* * *

Rewelacją półfinałowych spotkań w siatkówce żeńskiej o puchar PZKSS był zespół Spójni z Grudziądza. Przed zawodami ogólnie przypuszczano, że trzecie miejsce w turnieju zajmie Kolejarz ze Szczecina, tymczasem drużyna ta sprawiła nie mały zawód. Natomiast Spójnia dorównywała Chemii (przegrała 0:2) i AZS-owi, z którym wygrała 2:1. Jedna mężatka Felska-Wiśniewska oraz 5 panien oto „6" Spójni. Ogólny wiek 150 lat.

* * *

Kolejarz z Katowic przyjechał do Łodzi własnym wagonem — salonką. Sekcja siatkówki żeńskiej istnieje dopiero półtora roku. Wszystkie zawodniczki pracują na PKP — oprócz jednej — studentki.

* * *

Cztery zespoły zamiejscowe były zakwaterowane zdala o kilkanaście km. od Łodzi, gdyż brak było miejsca w hotelach łódzkich. Raz szofer nie znał drogi dokładnie i błądził z zawodniczkami po różnych wybojach około 30 minut.

* * *

Zawody rozgrywano piłką otrzymaną w podarunku od sportowców Związku Radzieckiego. Widniały również na niej podpisy najlepszych siatkarzy radzieckich, jak Jakuszewa, Rewy i wielu innych.

* * *

Piątkowe zawody oraz sobotnie przedpołudniowe zawody obserwowali m. in. popularny trener i sekundant bokserów Feliks Sztam oraz zawodnicy pięściarscy tej miary co Antkiewicz (przybył na zawody ze Związkowcem) oraz Debisz.

Kącik szachowy
K. Wróblewski i S. Furs

Dnia 9 lutego, przy wypełnionej „Sali Kominkowej Ogniska", wygłosiła swój odczyt mistrzyni Polski dr Hermanowa, na temat „Moje wrażenia z turnieju szachowego o mistrzostwo świata pań w Moskwie".

Odczyt ilustrowany był przezroczami, przedstawiającymi zabytki stolicy Związku Radzieckiego, fotografie wszystkich uczestniczek turnieju, salę gry, widownię, uroczyste momenty otwarcia i zakończenia mistrzostw oraz udekorowaną wieńcem laurowym obecną mistrzynię świata — Rudenko.

Dr Hermanowa wspominała ze szczerym entuzjazmem o nadzwyczaj gościnnym i serdecznym przyjęciu w Moskwie, o sprawnej organizacji turnieju i dogodnych warunkach gry i lokalowych (wszystkie szachistki mieszkały w luksusowych apartamentach reprezentacyjnego hotelu Moskwy). W wolnych od „zajęć szachowych" chwilach, podziwiano wspaniałe wystawienie oper i baletu. Zainteresowanie mistrzostwami było olbrzymie. Sala była wypełniona i liczni entuzjaści szachów stawali przed faktem wyprzedanych biletów wstępu. Między widzami znajdowali się tacy gracze jak: Botwinnik, Smysłow, Bronsztain, Ragozin i wielu innych przedstawicieli życia szachowego Związku Radzieckiego.

Po odczycie, mistrz Gadaliński zademonstrował i skomentował jedną z partii naszej mistrzyni, która miała następujący przebieg:

Białe: dr. Hermanowa (Polska) czarne: Mora (Kuba) 1) Sf3, c5 z propozycją: a może szpylijska? 2) g3, d6 3) Gg2, Sc6 4) O—O, Sf6 5) d3, g6 6) b3, Gg7 7) Gb2, O—O 8) Sb-d2, Hc7 9) C4, Wd 8 10) Se 4 mobilizacja tego oryginalnego i niecodziennego debiutu — zakończona. Tym posunięciem białe tracą piona, ale otwierają linią f do ataku 10) — — —, SxC4 11) Gxg7, Sxg3, 12) fxg3, Kxg7, 13) Sg5, Se5, 14) Hd2, f6 15) Se4, Gd7 16) Sc3, e6 17) Wxf6!?

Wspaniałe i ryzykowne zaofiarowanie wieży, które daje duże szanse ataku na króla przeciwnika 17) — — —, Kxf6 18) Hh6, Wf8 19) Se4+ Ke7 20) Hh4+, Kf7 21) Wf1+, Kg7 22) He7+, Wf7 23) Wxf7, Sxf7, 24) Sg5, Kh6 (jeśli Wf8, to Sxe6 ze stratą hetmana) 25) Sxf7+, Kg7 26) Sg5+, Kh6 27) Hxh7+, Kxg5 28) Hh4+ i mat w następnym ruchu. Ładne zakończenie partii, po którym nasza mistrzyni otrzymała szereg gratulacji ze strony arcymistrzów Botwinnika i Smysłowa.

Na ringach świata

Belgia-Anglia 8:8

BRUKSELA (Obsł. wł.). — W Brukseli odbyło się międzypaństwowe spotkanie pięściarskie amatorskich reprezentacji Belgii i Anglii. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Wielki sukces
łyżwiarek radzieckich

ŻUKOWA (ZSRR)
zdobywczyni I miejsca w biegu na 3 km, w którym pokonała mistrzynię świata Isakową

* * *

W niedzielę wieczorem odbyło się w Moskwie uroczyste ogłoszenie nowych mistrzyń świata i wręczenie nagród dla najlepszych zawodniczek w poszczególnych konkurencjach. Nagrody te w postaci złotych, srebrnych i brązowych medali były ufundowane przez Wszechzwiązkowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu.

Isakowa otrzymała złoty medal za zwycięstwo w biegu na 500 m, srebrny za drugie miejsce na 5.000 m i brązowy za trzecie miejsce na 3.000 m. Złoty medal za 5.000 m otrzymała Krotowa. Żukowa i Karelina otrzymały po złotym i jednym srebrnym medalu: Żukowa za pierwsze miejsce na 3 km i drugie na 1.000 m, Karelina zaś za 1 km i srebrny za 3 km. Srebrny medal za 500 m dostała Kondakowa, 3 brązowe medale otrzymały: Thordvaldsen Norwegia za 500 m oraz zawodniczki radzieckie Ekifjewa (1.000 m) i Antonowa (500 metrów). Nagrody wręczał główny sędzia zawodów — Mielnikow.

Na zakończenie prezes Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego Anglik Clarke wręczył Isakowej złoty medal za zdobycie mistrzostwa świata oraz udekorował mistrzynię świata wieńcem laurowym. Odegrano hymn ZSRR, po czym Isakowa przejechała wokół stadionu.

Sukces zawodniczek radzieckich uwydatnia fakt, że spośród 13 medali tylko jeden — brązowy zdobyła zawodniczka zagraniczna — Thorvaldsen (Norwegia). W klasyfikacji ogólnej uplasowała się ona na 9 miejscu.

Uwaga kandydaci
na sędziów bokserskich!

W dniu 14 bm. o godz. 18 w lokalu Ligi Kobiet, Piotrkowska róg Andrzeja, odbędzie się pierwsze zebranie informacyjne kandydatów na sędziów bokserskich. Obecność wszystkich kandydatów obowiązkowa.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-62
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 56, tel. 111-80 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-I-10033

79 Z wroboiu

Niebezpieczny zbieg

Część III
SYGNAŁ SELIMGURA
ROZDZIAŁ XXVIII
CZYŻBY DELHI JESZCZE NIE BYŁO ZDOBYTE?

— Czyżby Delhi jeszcze nie było zdobyte? — wypytywali się nawzajem Anglicy w dalekiej Wielkiej Brytanii. Czyżby nasze regularne wojska nie przełamały jeszcze oporu powstańców?

Gdy nadchodziły nowe wiadomości, wokół Domu Indyjskiego, w Londynie gromadziły się tłumy. A wieści były oszałamiające.

„Generał Callvine jest okrążony... Generał Wiler rozbity" — szeptano z przerażeniem wśród tłumu.

Wiadomości szły długo: dopiero 23-go czerwca dowiedziano się w Londynie o zajęciu Delhi przez powstańców, to znaczy, po upływie 42 dni od chwili, gdy pierwsze zbuntowane pułki wkroczyły na pływający most, wiodący do bram warowni.

Na okręty ładowały się w pośpiechu wojska, mające odjechać do Indii. Prawie każdego dnia odpływały z portów Wielkiej Brytanii okręty wojenne i wynajęte transportowce, wiozące żołnierzy na swych pokładach. W Izbie Lordów radzono nad sposobem najszybszego dostarczenia wojska do Indii: czy należy płynąć wokół Afrykańskiego Kontynentu, czy przeprawiać się Morzem Śródziemnym, przez Aleksandrię i Suez?

Pierwsza droga była bardzo daleka, ale nie wymagała przeładowania z okrętu na okręt w czasie podróży; druga była krótsza, ale uciążliwa ze względu na wielokrotne przeładunki i trudne marsze przez bezwodną pustynię. Kanał Suezki nie był wówczas jeszcze przekopany.

W każdym wypadku wojska królewskie nie mogły przybyć do Indii wcześniej, niż za trzy, trzy i pół miesiąca. A z Indii napływały wciąż wieści pełne trwogi.

Głównodowodzący wojsk brytyjskich, generał Anson, umarł na skutek panującej w Indiach cholery. Ofiarą jej padł również następca Ansona, generał Bernard.

W krótkim czasie zginęło od cholery dwóch dowodzących.

Umarł Halifax.

Chester został zabity.

Neville Chamberlain był ciężko ranny.

Dowództwo wszystkich sił brytyjskich pod Delhi zostało powierzone pułkownikowi Wilsonowi, mianowanemu w trybie przyspieszonym generałem.

W Londynie z niepokojem oczekiwano na dalsze wiadomości.

W kościołach odbywały się uroczyste nabożeństwa „za dzielnych bojowników, którzy poświęcają życie dla ratowania naszych dziedzicznych ziem i naszego majątku w Indiach".

Nadszedł sierpień.

— Czy Delhi jeszcze nie jest zdobyte? — pytano się w Anglii z niepokojem.

Sierpień dobiegał końca. Oblężenie trwało już trzeci miesiąc. Delhi trzymało się i było silne jak nigdy.

„Tu wszyscy niepokoją się o całość Indii" — pisał z Londynu angielski generał do swych przyjaciół w Kalkucie. — „Jak bardzo pragniemy usłyszeć wreszcie, że Delhi zostało zdobyte, a powstanie stłumione!"

Tymczasem do bram Delhi napływały prawie każdego dnia nowe posiłki. Przez pływający most na Dżamie, do którego nie mogły dosięgnąć małe armaty brytyjskie, maszerowali sipaje w pełnym rynsztunku bojowym, z rozwiniętymi sztandarmi, bijąc w bębny. Oficerowie z obozu angielskiego patrzyli tylko na nich z wieży na „Grzbiecie" i przy pomocy lunet usiłowali odgadnąć, z jakich pułków i miejscowości pochodzą.

Stale przybywało „pandych" do miasta.

Delhi jest jak Sewastopol — mówiono w angielskim obozie. — Im dłużej się trzyma, tym więcej przybywa mu obrońców.

— Delhi jest jak Sewastopol — powiedział major Briggs, patrząc z daleka na białe wieże i baszty delhickich bastionów. — Nawet na Krymie w pięćdziesiątym piątym roku nie słyszałem takiej strzelaniny

d. c. n.